



LIST DO MOICH PARAFIAN (70)

Kochani!

Z wielką radością świętujemy największe wydarzenie naszej wiary, jakim jest dla wszystkich chrześcijan na całym świecie zmartwychwstanie Chrystusa. Być może czujemy się nieco zawstydzeni stojąc teraz przy pustym grobie, bo nie zawsze umieliśmy przyznać się do naszych zwątpień w Boga, które w najmniej oczekiwanym momencie pojawiały się w głowie. Jakże w takich chwilach jesteśmy podobni do uczniów idących do Emaus. Po ukrzyżowaniu Jezusa ze smutkiem opuszczają Jerozolimę, aby szukać spokojniejszego dla siebie miejsca. Jakby nagle zawiodła ich wyobraźnia, porzuciła nadzieja, zwyciężył strach i zgoda na porażkę. Tymczasem – jak mówi kardynał Grzegorz Ryś – „Nie wystarczy otwarte słowo, musi być otwarty umysł. Problemem nie zawsze jest rozumienie Pisma; czasem problemem jest przyjęcie Pisma, które już rozumiem, ale jest mi bardzo trudno je przyjąć. Dlaczego jest trudno przyjąć Pismo otwarte kluczem Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego?” Dlaczego? Ponieważ na drodze wiary ku zmartwychwstaniu zawsze staje grzech. Ludzkie albo – albo, czyli świadomość i konsekwencja naszego wyboru. Zaproponowane przez Boga zbawienie jest odtąd w rękach wolnego człowieka. Wielkanoc, to nie skaczący w ogródku zajaczek, ale wydarzenie, w którego centrum jest konkretna osoba, Jezus Chrystus, który

umart i zmartwychwstał dla naszego zbawienia. Apostołowie, którzy przeszli przez swoją mistyczną ciemną noc, szybko zrozumieli tę prawdę, mówiąc potem o zmartwychwstaniu Mistrza: „my jesteśmy tego świadkami” (por. Dz, 315). A być świadkiem

takiego wydarzenia, to znaczy mieć świadomość, że ofiara Chrystusa dokonana we mnie nawrócenia i mam w sobie intymne doświadczenie odpuszczenia przez Niego moich grzechów.

I od tej właśnie chwili śpiewane radosne Alleluja nie będzie brzmieć fałszywą nutą płytkiej pobożności. Zbyt wielka bowiem taska dotknęła mój umysł i serce! Taki jest sens tych świąt i wielkanocnego poranka przy pustym grobie. Gdy rodzi się nowe życie zmienia się wokół cały świat. Tylko człowiek może tę radosną prawdę poświadczyc sobie. Dotyczy to również wiary w zmartwychwstanie. Dlatego życzę każdemu z Was, takiej właśnie paschalnej duchowej mocy, by za każdym razem z odwagą powstawać i iść – nawet wbrew nadziei – ku rozświetlonym boskim światłom wzgórzom, bo „kiedy już to, co zniszczalne, przyodzieje się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodzieje się w nieśmiertelność, wtedy sprawdzą się słowa, które zostały napisane: Zwycięstwo pochłonęło śmierć” (1Kor 15, 54).

O SACRUM CONDIDIUM



Ojciec Proboszcz

POGOTOWIE MODLITEWNE

Zachęcamy wszystkich wiernych oraz naszych czytelników do nadsyłania na mailowy adres redakcji „Nie samym chlebem” intencji do modlitwy wstawienniczej za przyczyną Matki Bożej Bronowickiej – Opiekunki Małych Ojczyzn. W ten sposób chcemy włączyć się w wielką domową modlitwę Kościoła w intencji całego świata, naszych rodzin i bliższych, aby nigdzie i w nikim nie ustała wiara i ufność w Bożą Opatrzność.

Modlimy się:

- ✚ O mocną wiarę dla wszystkich naszych rodaków;
- ✚ Za polskich biskupów o pokorę i odwagę w głoszeniu Chrystusowej Ewangelii;
- ✚ Za powołanych do kapłaństwa i życia zakonnego, aby wiernie i z odwagą służyli do końca Panu Bogu;
- ✚ W intencji naszych dobroczyńców i ofiarodawców, aby cieszyli się Bożą łaską i duchową radością w codzienności;
- ✚ O szczęśliwą operację i pełny powrót do zdrowia dla Jolanty;
- ✚ Za dzieci, które w tym roku przystąpią do Pierwszej Komunii Świętej, a także ich rodziców i rodziców chrzestnych, aby wpatrzeni w Maryję trwali w pokornej wierze i ufności Bogu;
- ✚ O zdrowie, uproszenie darów Ducha Świętego i potrzebne łaski dla Agnieszki i Piotra z okazji ich urodzin;
- ✚ O szczęśliwe rozwiązanie dla Diany;
- ✚ Za nieuleczalnie chorych, aby znaleźli wsparcie i życzliwość swoich opiekunów;
- ✚ Za zniewolonych nałogami, o ich powrót do normalnego życia;
- ✚ Za zmarłych z bronowickiej Wspólnoty Franciszkańskiego Zakonu Świeckich;
- ✚ Za zmarłych parafian, fundatorów i dobroczyńców naszej parafii i klasztoru;
- ✚ O wieczną radość dla śp. ks. prof. Arkadiusza Barona;
- ✚ Za wszystkich zmarłych spoczywających na Cmentarzu Pasternik



MODLITWA DO MATKI BOŻEJ BRONOWICKIEJ OPIEKUNKI MAŁYCH OJCYZYN

Maryjo Niepokalana i Królowo świata, z uszanowaniem i pokorą klękam u Twoich stóp i pozdrawiam Cię jako Matkę naszego Zbawiciela.

Wpatrzony w Twój wizerunek, Bronowicka Pani, proszę Cię za całą parafię, wszystkie rodziny i umiłowaną ziemię naszą, na której tyle znaków dobra i świętości nam pozostawiły: ludzka wiara i oddanie się Bogu Najwyższemu.

Tobie powierzam całe moje życie oraz nasze miasta i wioski, abys ich broniła przed grzechem i zakusami szatana.

Opiekunko Małych Ojczyzn spraw, aby nigdy nie ustała we mnie wiara w Boga oraz aby nie zabrakło w moim sercu miłości miłosiernej, zdolnej kochać każdego człowieka i cały nasz kraj.

Wyjednaj łaskawie to, o co Cię proszę, jeśli będzie to miłe Tobie i będzie na większą cześć i chwałę Twoją oraz uwielbionego Syna Twego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu.

Jak była na początku, teraz i zawsze,
i na wieki wieków. Amen.

PODNIĘŚ

RĄCZKĘ

BOŻE

DZIECIĘ

BŁOGOŚŁAW

OJCZYZNĘ

MIŁĄ

Dariusz Sambora OFM

„Widziałam Zmartwychwstałego...” – św. Maria Magdalena

Maria Magdalena jest bez wątpienia jedną z najbardziej ciekawych i tajemniczych postaci Nowego Testamentu. Jej życie oraz rola w życiu Jezusa oraz w początkach Kościoła do dziś budzą duże zainteresowanie. Na temat charakteru jej osoby powstawało i powstaje wiele dzieł, które w bardziej czy mniej właściwy sposób ukazują jej prawdziwe oblicze.

Jak Marię Magdalenę przedstawiają Ewangelie synoptyczne? Ewangelia Marka wspomina o Marii Magdalenie dopiero w opisach śmierci, pogrzebu i zmartwychwstania Jezusa. Naocznymi świadkami tych wydarzeń było grono kobiet: „Były tam również niewiasty, które przypatrywały się z daleka, między nimi Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba Mniejszego i Józefa, i Salome. Kiedy przebywał w Galilei, one towarzyszyły Mu i służywały. I było wiele innych, które razem z Nim przyszły do Jerozolimy” (Mk 15, 40–41). Wymienione przez Ewangelistę Marka kobiety należały do szerokiego grona uczniów Jezusa, które towarzyszyły Mu od samego początku Jego działalności w Galilei, aż do ostatniej podróży do Jerozolimy. Maria Magdalena, jedna spośród nich, nawet po śmierci Jezusa nie opuściła miejsca kaźni swojego Nauczyciela, ale wraz z Marią, matką Józefa, przyglądała się, gdzie Go złożono do grobu (Mk 15, 47). Św. Marek opisując poranek zmartwychwstania, przedstawia nam kobiety, które są głównymi bohaterkami tego wydarzenia: „Po upływie szabatu Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba, i Salome nakupiły wonności, żeby pójść namaścić Jezusa. Wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia przyszły do grobu, gdy słońce wzeszło” (Mk 16, 1–2). Kobiety zamiast ciała ujrzały pusty grób i młodzieńca w białej szacie, który objawił im prawdę o Jezusie powstałym z martwych. Po jego słowach, kobiety przeniknięte zdumieniem i strachem uciekły od grobu i nic nikomu nie oznajmiły. W tym miejscu kończy się pierwotna Ewangelia św. Marka. Ewangelista w ten sposób zaznaczył, że wszyscy uczniowie Jezusa zwątpili i nie byli zdolni świadczyć o Nim. Dlatego powinni wrócić do Galilei, czyli ponownie odbyć wędrówkę śladami swojego Mistrza, by

wskrzесиć i umocnić swoją wiarę. Do kanoniczej części Ewangelii św. Marka dołączono później opowieść o objawieniach Jezusa zmartwychwstałego (Mk 16, 9–20). Tam mamy wzmiankę o Marii Magdalenie. Po zmartwychwstaniu „Jezus ukazał się najpierw Marii Magdalenie, z której wyrzucił siedem złych duchów” (Mk 16, 9), a następnie Maria poszła i oznajmiła o wszystkim uczniom Jezusa, lecz ci nie dali wiary jej słowom.

Ewangelista Mateusz, podobnie jak św. Marek, wspomina o kobietach obecnych w chwili śmierci Jezusa i złożenia Jego ciała do grobu. „Było tam również wiele niewiast, które przypatrywały się z daleka. Szły one za Jezusem z Galilei i służywały Mu. Między nimi były: Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba i Józefa, oraz matka synów Zebe-



Maria Magdalena – kopia obrazu z Magdali w naszym klasztorze w Koninie



Ruiny synagogi liczącej około dwóch tysięcy lat

deusza” (Mt 27, 55–56). Po śmierci Jezusa dwie niewiasty: Maria Magdalena oraz druga Maria pozostały na miejscu i przypatrywały się złożeniu ciała Jezusa do grobu (Mt 27, 61). Po upływie szabat u te same kobiety udały się do grobu i były świadkami niezwykłych wydarzeń, które towarzyszyły powstaniu z martwych Jezusa. Na polecenie anioła pospiesznie oddaliły się od pustego grobu i pobięły oznajmić to Jego uczniom (Mt 28, 1–8). W drodze spotkały samego Jezusa i rozpoznając Go podeszły do Niego, objęły Go za nogi i od-

dały Mu pokłon. Jezus nakazał im, aby oznajmiły uczniom, że mają udać się do Galilei na wyznaczone spotkanie (Mt 28, 9–10). Uczniowie uwierzyli kobietom i wkrótce udali się do Galilei: „Jedenastu zaś uczniów udało się do Galilei na górę, tam gdzie Jezus im polecił” (Mt 28, 16).

Pierwszą wzmiankę w Ewangelii św. Łukasza znajdujemy dużo wcześniej, aniżeli u pozostałych synoptyków. Jej imię pojawia się już w opisie działalności Jezusa w Galilei: „Następnie wędrował przez miasta i wsie, nauczając i głosząc Ewangelię o królestwie Bożym. A było z Nim Dwunastu oraz kilka kobiet, które uwolnił od złych duchów i od słabości: Maria, zwana Magdaleną, którą opuściło siedem złych duchów; Joanna, żona Chuzy, zarządcy u Heroda; Zuzanna i wiele innych, które im usługiwały ze swego mienia” (Łk 8, 1–3). Wspomniane kobiety należały do grona najbliższych słuchaczy-uczników Jezusa. Św. Łukasz nie zapomniał oczywiście o obecności kobiet przy ukrzyżowaniu Jezusa, chociaż przemilczał ich imiona (Łk 23, 49.55). Ewangelia św. Łukasza przedstawia licznych świadków śmierci Jezusa (setnik, tłumy, wszyscy znajomi Jezusa), ale tylko kobiety były świadkami pogrzebu i pustego grobu. One także jako pierwsze zaniósły innym uczniom wieść o zmartwychwstaniu Jezusa (Łk 24, 8.22–23) i dopiero w tym momencie Ewangelista podał ich imiona. „A były to: Maria Magdalena, Joanna i Maria, matka Jakuba; i inne z nimi opowiadały to Apostołom” (Łk 24, 10).

W Ewangeliach synoptycznych Maria Magdalena jest ukazana jako należąca do grona uczniów Jezusa. Kobiety, zwłaszcza te zamożniejsze, wspierały ruch Jezusa nie tylko od strony materialnej i pozostały Mu wierne aż do końca. Imię Marii Magdaleny figuruje zawsze na początku podawanych przez ewangelistów listy grup kobiet. Oznacza to, że Maria Magdalena, naoczny świadek męki Jezusa, Jego śmierci, a także apostołka zmartwychwstałego, odgrywała ważną rolę w pierwszej wspólnocie uczniów Jezusa.

Ewangelia św. Jana, wzbogaca naszą wiedzę na temat Marii Magdaleny o nieznane dotąd wątki. Ponieważ była osobą dobrze znaną w Kościele pierwotnym, św. Jan umieścił ją w pominiętym przez Synoptyków epizodzie. Wraz z innymi kobietami Maria Magdalena towarzyszyła Jezusowi w drodze na Golgotę i stała się jednym ze świadków Jego śmierci i pochówku. I tutaj Ewangelista dodaje, że Maria Magdalena znalazła się w wąskim gronie osób obserwujących z bliska agonię Jezusa. „A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego



Sanktuarium w Magdali

i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena” (J 19, 25).

Nieco później rozegrała się scena, która świadczy o głębokim uczuciu Marii do ukochanego Mistrza, a miała miejsce przy pustym grobie. Po szabacie Maria Magdalena sama udała się wczesnym rankiem do grobu i stwierdziła brak ciała Jezusa (J 20, 1). Natychmiast powiadomiła o tym Piotra i umiłowanego ucznia, którzy przybyli do grobu, przeszukali go i uwierzyli. Maria po całym zajściu pozostaje na miejscu, płacząc po stracie ciała Jezusa. I ku zaskoczeniu, Maria Magdalena, kiedy się odwróciła, ujrzała stojącego obok niej Jezusa. Początkowo myślała, że był to ogrodnik (J 19, 41). Kiedy Jezus wypowiedział jej imię, ona natychmiast rozpoznała swojego Nauczyciela. Szczera miłość i dozgonna wierność tej kobiety zostały wynagrodzone: Maria Magdalena jako pierwsza ujrzała żywego Pana i jako pierwsza otrzymała od Niego zadanie, aby objawić Kościołowi prawdę o Jego zmartwychwstaniu: „Poszła Maria Magdalena oznajmiając uczniom: «Widziałam Pana i to mi powiedział»” (J 20, 18).

Głoszenie tej prawdy o zmartwychwstaniu dalej dokonuje się przez Kościół. My również otrzymaliśmy wieść o zmartwychwstaniu przez świadectwo Apostołów i pierwotnego Kościo-

ła. Prośmy, aby Maria Magdalena pomogła nam znaleźć Jezusa, żeby dała nam potrzebną w całym życiu stałość i miłość, serdeczność i wytrwałość. Obyśmy otrzymali łaskę poznania Jezusa, nie tylko w momentach łatwych, ale także wtedy, gdy chrześcijaństwo przedstawia się nam jako droga trudna do zrozumienia i zaakceptowania. Jezus mający pełnię życia w sobie objawił Marii Magdalenie, że należy widzieć życie także w śmierci, albowiem On pokonał śmierć i odniósł zwycięstwo nad wszystkimi ciemnościami, niedorzecznościami i okropnościami ludzkiego życia. ■



Jezus i Maria Magdalena

*O, zaiste błogostawiona noc,
jedyna, która była godna poznać czas i godzinę
zmartwychwstania Chrystusa.
(Exultet)*

Kochani!

Noc Wielkanocna jest nocą nadzwyczajną, kiedy moc zmartwychwstałego Chrystusa pokonuje ostatecznie siły ciemności i śmierci. Dziś radosne Alleluja ogłasza tę prawdę całemu światu.

Dlatego i my, w tym świętym czasie Wiary, Nadziei i Miłości, biegnijmy do pustego grobu Zbawiciela, aby nappełnić się tą wielką radością, bo Pan zmartwychwstał, prawdziwie zmartwychwstał, jak powiedział. Błogosławionych Świąt Wielkiej Nocy Czytelnikom i Przyjaciółom życzy

Redakcja NSC



Henryk Majkrzak SCJ

Czy zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa było konieczne?

Konający na krzyżu Jezus Chrystus wypowiedział pojedyncze słowa i dwa razy zawołał donośnym głosem, a potem skonał (Mt 27, 50). W ten sposób dokonało się nasze zbawienie i odkupienie: „umarł – zgodnie z Pismem – za nasze grzechy” (1Kor 15, 3). Wymowne są tu także i inne słowa św. Pawła: „Nie posłał mnie Chrystus, abym chrzczył, lecz abym głosił Ewangelię, i to nie w mądrości słowa, by nie zniweczyć Chrystusowego krzyża” (1Kor 1, 17). Chrystus śmiercią cielesną zniszczył dwie nasze śmierci – śmierć ciała oraz śmierć duszy, rozumianą jako martwość spowodowaną przez grzech.

W tym momencie rodzi się pytanie: „Czy wobec tego było konieczne zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa?”. Najpierw zapytajmy o to, czym jest zmartwychwstanie? To powrót ze śmierci do życia, to powstanie z upadku i rozkładu. Choć ciało Chrystusa nie uległo po Jego śmierci rozkładowi, to można powiedzieć, że pewnego rodzaju rozkładem było samo oddzielenie duszy od ciała. Kto wstaje z martwych, ten podnosi się. Zmartwychwstanie niedoskonałe było udziałem Łazarza, młodzieńca z Nain i córki Jaira. Jednakże wskrzeszeni przez Chrystusa, powrócili do życia, aby umrzeć ponownie. Chrystus zapoczątkował doskonałe zmartwychwstanie, bowiem On pierwszy osiągnął życie nieśmiertelne w całej pełni. Wskrzeszenie, które uwalnia nie tylko aktualnie od śmierci, lecz także od konieczności i możliwości umierania, jest prawdziwym i pełnym zmartwychwstaniem.

Bóg jest mądrością i dlatego też we wszystkim działa logicznie i mądrze, zgodnie z planem. Zmartwychwstanie Chrystusa było konieczne, bo Bóg wywyższa poniżonych i upokorzonych (Łk 1, 48.52), a Jezus w czasie swojej męki doznał wszelkiego poniżenia i upokorzenia. W Ogrodzie Oliwnym doznał obojętności swoich uczniów, którzy spali wtedy, gdy On w swojej duszy przeżywał prawdziwy dramat, bo przeczuwał ogrom cierpienia na drodze krzyżowej. Przyjacieli

Judasza zdradził Jezusa, Piotr zaparł się Go, Chrystus był biczowany, cierniem koronowany, policzkowany, wyszydzony, opluty i popychany, upadał pod belką krzyża, zdjęto z niego szaty i nawet jeden z ukrzyżowanych razem z Nim, obrzucał Go obelgami. Spełniły się słowa psalmu: „Ja zaś jestem robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgardzony przez lud. Szydzą ze mnie wszyscy, którzy na mnie patrzą” (Ps 22, 7–8). Chrystus z miłości i posłuszeństwa w stosunku do Boga Ojca, uniżył samego siebie, dlatego został wywyższony. Poniżenie i wywyższenie Chrystusa najlepiej opisuje św. Paweł, który mówi: „On to, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stając się podobnym do ludzi. A w zewnętrznej postaci uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stając się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię, ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano” (Flp 2, 6–10).

Zmartwychwstanie Chrystusa było konieczne także dlatego, że utwierdza ono nas w wierze w Jego Bóstwo: „A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara” (1Kor 15, 17). W ten sposób umocniona została także i nasza nadzieja, którą najlepiej wyraził bogobojny Hiob: „Lecz ja wiem: Wybawca mój żyje” (Hi 19, 25). Zmartwychwstanie Chrystusa ma moc kształtowania całego naszego życia: „Jeśli więc razem z Chrystusem powstaliście z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus” (Kol 3, 1). Zmartwychwstanie Chrystusa było konieczne, bo jest ono uwieńczeniem naszego zbawienia. Chrystus, aby nas uwolnić od zła, wziął na siebie zło śmierci, aby nas podźwignąć ku dobru, zmartwychwstał w chwale: „On to został wydany za nasze grzechy i wskrzeszony z martwych dla naszego usprawiedliwienia” (Rz 4, 25). Tak więc istnieje co najmniej pięć argumentów przemawiających za koniecznością zmartwychwstania Jezusa

Chrystusa. Ten dzień, dzień zmartwychwstania, uczynił dla nas, dlatego radujmy się nim i weselmy (Ps 118, 24).

W związku ze zmartwychwstaniem Chrystusa, rodzą się kolejne pytania: „Dlaczego Chrystus zmartwychwstał trzeciego dnia, a nie zaraz po Jego śmierci?”. Otóż z jednej strony, aby umocnić w nas wiarę w Jego Bóstwo, potrzebne było zmartwychwstanie bez zwłoki, bez odkładania wskrzeszenia Chrystusa, aż do końca świata. Z drugiej jednak strony, dla wzmocnienia naszej wiary w praw-

dziwość Jego człowieczeństwa i śmierci, między śmiercią, a zmartwychwstaniem musiała być przerwa. Gdyby Chrystus zmartwychwstał od razu po śmierci, to mogłoby się zdawać, że śmierć Jego nie była prawdziwa, a zatem nie byłoby i prawdziwe zmartwychwstanie. Aby publicznie udowodnić prawdziwość śmierci, wystarczyło odwlec moment zmartwychwstania do trzeciego dnia. Nie zdarza się bowiem, aby w przeciągu tego czasu, nie wystąpiły jakieś oznaki życia w człowieku, który pozornie umarł, a faktycznie żyje. ■

Halina Warzecha

„Jeżeli zechcesz, Panie...”

Ojciec Grzegorz w czasie głoszonej niedzielnej homilii zaproponował, by na czas Wielkiego Postu wybrać sobie fragment z Pisma Świętego i głębiej zastanowić się nad nim. W moich myślach wybrzmiały słowa Ewangelii wg św. Marka: „(...) przyszedł do Jezusa trędowaty i upadłszy na kolana, prosił Go: «Jeśli zechcesz, możesz mnie oczyścić»”. Przecież o takie oczyszczenie nam wszystkim katolikom chodzi. Potrzebujemy tego uzdrowienia, aby mieć świeże spojrzenie na miłość Boga i entuzjazm do dzielenia się Nim z tymi, do których On ciągle nas posyła.

Dziś posyła nas z wiadomością: „Chrystus zmartwychwstał. Prawdziwie powstał”. Tak, przecież od Zmartwychwstania zależy to, czy Jezus *był*, czy też również *jest*. Uczniowie Jezusa nie rozumieli, co to znaczy „powstać z martwych”, i musieli się tego dowiedzieć dopiero przez spotkanie z rzeczywistością. Zmartwychwstanie Jezusa to nie jest cud reanimacji zwłok. To nie jest cud przywrócenia życia, jak wskrzeszenie młodzieńca z Naim (Łk 7, 11–17), córki Jaira (Mk 5, 22–24.35–43) lub Łazarza (J 11, 1–44). Po krótszej lub dłuższej przerwie wracali oni do swego dotychczasowego życia, żeby później któregoś dnia umrzeć definitywnie. Jezus nie powrócił do normalnego ludzkiego życia na tym świecie. Przeszedł do nowego, odmiennego życia – do Bożych szerokości i stamtąd przychodzi, by ukazać się swoim. Człowiek-Jezus, teraz także ze swym ciałem, należy całkowicie do sfery rzeczywistości

Boskiej i wiecznej. W Zmartwychwstaniu Jezusa nie został przywrócony do życia jakiś pojedynczy zmarły; w Zmartwychwstaniu został zainaugurowany wymiar, który dotyczy nas wszystkich i który stworzył dla nas wszystkich nowy obszar życia – bycia razem z Bogiem. To w takim razie na czym polega tajemnica Boga?

Tajemnica Boga polega na tym, że działa On bez rozgłosu. W wielkiej historii ludzkości stopniowo buduje *swoją* historię. Staje się człowiekiem, tak jednak, że przez współczesnych sobie, przez miarodajne siły historii, może zostać niezauważony. Cierpi i umiera, jako Zmartwychwstały chce przyjść do ludzkości tylko przez wiarę swoich, którym się ukazuje. Nie przestaje lekko pukać do drzwi naszych serc i jeśli je otworzymy, powoli czyni nas widzącymi.

Tak szeroko otworzył drzwi swojego serca św. Franciszek. Doświadczył łaski Bożej i w pewnym sensie umarł i zmartwychwstał. Zrozumiał siebie samego w świetle Ewangelii. Nas uczy: Ewangelia to reguła życia. Braciom swoim pozostawia Regułę zatwierdzoną: „Reguła i życie Braci Mniejszych jest taka: zachowywać świętą Ewangelię Pana naszego Jezusa Chrystusa”.

My z wiarą, modlitwą i pokorą powtarzamy „Jeżeli zechcesz, Panie?”, prowadź nas według Twojej reguły życia, bo Tyś prawdziwie zmartwychwstał, Ty żyjesz, a my razem z Tomaszem wkładamy nasze ręce w przebity bok Jezusa i wyznajemy: „Pan mój i Bóg mój”. ■

Wacław Michalczyk OFM

Dary Ducha Świętego

W 50. dniu po uroczystości Zmartwychwstania Chrystusa (tzw. Pięćdziesiątnica) Kościół obchodzi uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Wypełniła się wtedy dana Apostołom przez Chrystusa obietnica, że po swoim odejściu ześle im Ducha Pocieszyciela. Trzecia Osoba Boska, równa Ojcu i Synowi, Duch Święty, pod postacią ognistych języków, zstąpił na Apostołów zgromadzonych w Wieczerniku. Napęłił ich swoją mocą, przeobraził wewnętrznie w nowych ludzi, którzy następnie wyruszyli na drogi świata, aby głosić odważnie Dobrą Nowinę o zbawieniu dokonanym przez Chrystusa, Jego życie, działalność, mękę, śmierć i zmartwychwstanie. To zstępowanie Ducha Świętego dokonuje się nieustannie w Kościele, zwłaszcza tam, gdzie wyznawcy Chrystusa gromadzą się na sprawowanie Eucharystii i innych sakramentów. Moc i światła Ducha Świętego przywołujemy we wszystkich ważnych wydarzeniach życia chrześcijańskiego. Pismo Święte wymienia siedem darów Ducha Świętego. Katechizm Kościoła Katolickiego (nr 1831) podaje je w następującej kolejności: mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Boża. Przybliżymy je pokrótce.

Dar mądrości. Dzięki temu darowi człowiek może wznieść się na najwyższe szczyty ludzkiego poznania, widzieć wszystko w całkiem innym świetle i jakby oczami samego Boga. To dzięki mądrości człowiek jest w stanie oderwać się od miłowania rzeczy przyziemnych. Psalmista mówi: „Jak słodka jest dla mego podniebienia Twoja mowa: ponad miód dla ust moich. Przeto miłuję Twoje przykazania bardziej niż złoto, niż złoto najczystsze” (Ps 119). Dzięki temu darowi także radość służenia Bogu staje się cenniejsza od wszystkich ziemskich radości. Aby osiąść tę mądrość, trzeba przede wszystkim pragnąć jej i modlić się o nią.

Dar rozumu. Wspiera on umysł ludzki w poznawaniu i przyjmowaniu prawd wiary. Jest zdolnością, poprzez którą poznajemy, odkrywamy prawdę o świecie, o człowieku i o Bogu. Do tego daru czyni aluzję św. Łukasz, kiedy mówi o uczniach z Emaus: „wtedy oświecił ich umysły, aby zrozumieli Pisma” (Łk 24, 25). Dar ten umożliwia proste i jasne przedstawienie prawd nawet bardzo trudnych i złożonych. Trzeba prosić Ducha Świętego, by wspierał nasz rozum, by dobrze funkcjonował, wydawał właściwe, obiektywne i sprawiedliwe sądy o rzeczywistości, zwłaszcza o ludziach.

Dar rady. Rada to pomoc w trudnej sytuacji. Potrzebujemy dobrych rad, które prowadzą do dobrego myślenia i działania. Ich źródłem jest Duch Święty. Dzięki temu darowi człowiek jest w stanie odpowiedzieć sobie na pytanie: „Panie, co chcesz, abym czynił?” i podejmować właściwe rozwiązanie. To daje też człowiekowi poczucie bezpieczeństwa i spokoju: „Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną” (Ps 23).

Dar męstwa. Dzięki niemu wola podejmuje dzieła wielkie, niezwykłe, dla Boga i to o chęć, i bez szemrania. Człowiek gotów jest ponosić najcięższe ofiary i wyrzeczenia dla chwały Bożej i własnego zbawienia. Oznaką tego daru jest odwaga i wytrwałość. To, co przeżyli męczennicy wszystkich czasów, jest nie do pomy-



Z NAUCZANIA
OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Chrystus zmartwychwstał

Dziś uroczystość głosimy, że On, Pan naszego życia, jest „zmartwychwstałym i żywym” światem (J 11, 25). Jest to Pascha, która oznacza „przejście”, ponieważ w Jezusie dokonało się decydujące przejście ludzkości – przejście ze śmierci do życia, od grzechu do łaski, od lęku do ufności, od pustki do komunii. W Nim, Panu czasu i dziejów, chciałbym powiedzieć wszystkim z radością w sercu: Dobry Wielkanocy!

Niech dla każdego z was, drodzy bracia i siostry, zwłaszcza dla ubogich i chorych, dla osób starszych i dla tych, którzy przeżywają chwile próby i trudu, będzie to przejście od udręki do pocieszenia. Nie jesteśmy sami: Jezus, Żyjący, jest z nami na zawsze. Niech radują się Kościół i świat, bo dziś nasze nadzieje nie rozbijają się już o mur śmierci, lecz Pan otworzył nam pomost do życia. Tak, bracia i siostry, w dniu Paschy odmieniły się losy świata, a w dniu dzisiejszym możemy świętować z radością, jedynie dzięki łasce, najważniejszej i najpiękniejszej dzień historii.

Orędzie „Urbi et Orbi”,
Wielkanoc, 9 kwietnia 2023

ślenia bez daru męstwa. Darowi męstwa towarzyszy z jednej strony poczucie własnej słabości, a z drugiej zawierzenie i ufność, że wszystko możemy w Tym, który nas umacnia.

Dar umiejętności. Wsparty darem umiejętności człowiek potrafi dostrzegać ślady Boga w stworzeniach, które pochodzą od Boga i na Boga jako swego Stwórcę wskazują. Na przykład św. Franciszek z Asyżu we wszystkich stworzeniach dostrzegał nie tylko braci i siostry, ale także samego Boga.

Dar umiejętności pozwala wybierać zawsze drogę „złotego środka”, posługiwania się dobrami tego świata w sposób zgodny z wolą Bożą. Rzeczy stworzone mimo swych uroków i piękna stanowią jedynie drogę do Boga. Dar ten też pozwala właściwie rozeznawać różne sprawy i „czytać” w sercach innych ludzi.

Dar pobożności. Kiedyś Bóg żalił się na ludzi, gdy mówił: „Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie” (Mt 15, 8). Zdrowa pobożność to ważna cnota. Zdrowa pobożność to modlitwa serca, to modlitwa rozumna, mądra. Duch Święty jest źródłem takiej pobożności. Dar pobożności czyni wolę ludzką bardziej łagodną, opanowaną, cichą. Ludzie bez daru pobożności są: „samolubni, chciwi, wyniośli, pyszni, bluźniący, nieposłuszni rodzicom, niewdzięczni, niegodziwi, bez serca, bezlitośni, miotający oszczerstwa, bez uczuć ludzkich, nieprzechylni, zdrajcy, zuchwali, nadęci, miłujący bardziej rozkosz niż Boga. Będą okazywać pozór pobożności, ale wyrzekną się jej mocy” (2 Tm 3, 2–5).

Dar bojaźni Bożej. Dar bojaźni Bożej skłania człowieka do postawy dziecięcej wobec Boga, któremu jako najlepszemu Ojcu nie powinno się wyrządzić najmniejszej przykrości, i to z miłości, a nie z obawy przed karą. Owocem bojaźni Bożej jest szacunek wobec Boga i odraza wobec wszelkiego grzechu. Ona skłania do ustawicznej adoracji wielkości i wszechmocy Boga. Wywołuje poczucie prawdziwej skruchy za popełniony grzech i prowadzi do postanowienia poprawy. Ona też skłania do odpłacania dobrem za otrzymane zło; nie pozwala ograniczać się tylko do unikania zła, lecz mobilizuje do czynienia i pomnażania dobra. Bojaźń Boża to synonim miłości.

Bernard Łach

W Wielki Czwartek

Jezus przeciska się przez nas na kolanach
Piotr chciał widzieć innego Pana
Miał przecież wiele pomysłów na Boga
Ja także chcę Jego rękami sterować

Odrzuciwszy szatki dobrych mniemań
Włożył prześcieradło prostego gestu
I kiedy było miło przy stole to się oderwał
Jak sługa przyszedł odnawiać miłością

Bez honorariów aplauzu oklasków
Pochylił się w bezbronnej postawie
Jak kapłan umywając nogi w nawie
Tchnie w nas zmęczonych utrudzonych

Rześki powiew w życie zabrudzone
Kurzem słabości grzechów niewierności
I z tą miłością odważną na kolanach
Otwiera nam okna na prawdziwego

Pana

Darów Ducha Świętego bardzo potrzebujemy do prowadzenia życia chrześcijańskiego, do poznawania prawdy, do dobrych wyborów moralnych, do wierności prawu Bożemu, do zwyciężania zła dobrem. Duch Święty udziela swoich darów nie tylko w Sakramencie Bierzmowania, ale także podczas sprawowania innych sakramentów, zwłaszcza Eucharystii. Pozwólmy Duchowi Świętemu działać w nas i przez nas. ■



**Z NAUCZANIA
OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA**

Maryja naszą Matką

Maryja, jedyne w historii stworzenie ludzkie bez grzechu, jest z nami w walce, jest dla nas siostrą, a przede wszystkim Matką. A my, którym z trudem przychodzi wybieranie dobra, możemy się Jej zawierzyć. Zawierając się, poświęcając się Matce Bożej, mówimy Jej: „Trzymaj mnie za rękę, Matko, Ty mnie prowadź – z Tobą będę miał więcej siły w walce ze złem, z Tobą odkryję na nowo moje pierwotne piękno”. Zawierajmy się Maryi każdego dnia, powtarzając Jej: „Maryjo, Tobie zawieram moje życie, moją rodzinę, moją pracę, zawieram Ci moje serce i moje walki. Ofiaruję się Tobie”. Oby Niepokalana pomogła nam strzec od zła nasze piękno.

Rozważanie przed Anioł Pański, 8 grudnia 2022

Pascha Izraelitów dawniej i dziś i Wielkanoc chrześcijan

Żydowskie święto Paschy zakorzenione jest w uroczystościach rolników, którzy składając Bogu dziękczynienie za pierwsze zbiory, ofiarowywali Mu pierwociny trzód i praśne chleby. Rolnicze święto nabrało nowego głębszego wymiaru po wyzwoleniu Izraelitów z Egiptu. Dokonało się to około 1250 roku przed Chrystusem pod wodzą Mojżesza. Od wydarzeń związanych z wyjściem Izraelitów spod panowania faraona, święto wzięło swoją nazwę. *Pascha* w języku hebrajskim oznacza „przejście” i odsyła do „przejścia” anioła śmierci wśród Egipcjan oraz do cudownego przejścia Izraelitów przez Morze Czerwone (Wj 14). To decydujące wydarzenie leży u podstaw państwowości późniejszego Izraela i Judy w czasach biblijnych.

Uroczystości paschalne trwały tydzień, a ich kulminacja przypadała na 14. dzień żydowskiego miesiąca Nisan (podział na miesiące w kalendarzu żydowskim był według systemu lunarne, czyli księżycowego).

Przebieg uroczystości opierał się na zapisie Księgi Wyjścia, rozdz. 12. Ofiarowano baranka paschalnego, skrapiano jego krwią odrzwia domów, używając hizopu (liści tego krzewu związanych w miotłkę), mięso zaś spożywano (często w postawie stojącej, z kijem podróznym w ręku, co miało symbolizować gotowość do drogi) z praśnym chlebem. Zwierzę musiało być doskonałe,

bez skazy, gdyż tego wymagało Prawo. Na terenie świątyni, u wejścia do dziedzińca kapłańskiego, ofiarnicy odbierali wybrane baranki, by na dźwięk trąb zabić zwierzęta zgodnie z rytuałem. Zebraną krew ofiary wylewano przed ołtarzem, skąd specjalnie do tych celów przygotowanym systemem kanałów, spływała do potoku Cedron. Tłuszcz i wnętrzności spalano, jedynie zaś nadające się do spożycia mięso zabierano do domów. Nie wolno było go gotować, ale piec, uważając, aby nie złamać żadnej kości. Wówczas rozpoczynano ucztę, na której każdy z domowników miał ściśle określoną rolę. Najmłodszy z biesiadników zadawał rytualne pytanie o znaczenie tego spożywanego posiłku. Odpowiadał ojciec w formie *hagady*, czyli opowiadania o historii święta. Przy wypowiedzianiu pierwszego błogosławieństwa spożywano praśny chleb maczany w czerwonym sosie zwanym *chaserot*. Przy odmawianiu Psalmu 114, opowiadającego o wyjściu Izraelitów z Egiptu, wypijano łyk słonej wody, na pamiątkę łez wylanych przez przodków w niewoli. Aby przypomnieć ich gorzki los spożywano mięso baranka z gorzkimi ziołami. Posiłkowi towarzyszył rytuał picia wina, przy czym trzeci kielich, zwany „kielichem błogosławieństwa”, miał najbardziej uroczysty charakter. Tuż po nim rozpoczynał się śpiew *Hallelu* (Psalmy 112–118). Talmud mówi, że ten radosny śpiew „powinien roznosić dachy domów”. Radosna atmosfera podsycana jest pieśniami rodem ze średniowiecza, często przeszyconych liryzmem, a zawierającymi motywy religijne.

Współcześnie najbardziej pobożni Żydzi, zwani niekiedy ortodoksami, łączą z Paschą liczne poboczne zwyczaje i tradycje. Zalicza się do nich praktyka oczyszczenia domu z kwasu. W noc przed paschalną wieczerzą cały dom jest przeszukiwany (ku wielkiej ucieście najmłodszych członków rodziny), najlepiej przy świetle świec, celem pozbycia się wszystkich pozostawionych gdzieś okruszyn chleba, który nie jest praśny. Niszczony jest najmniejszy ślad zakazanego kwasu. Znalezione produkty (nawet płatki śniadaniowe) sprzedawane są *pro forma* nie-Żydowi, biorącemu udział w zabawie. Niekiedy z domu wynosi się także piwo zawierające kwas oraz karmę dla psów i kotów.



Z NAUCZANIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Posługa farmaceutów

Przychodzi do was bardzo wiele osób, zwłaszcza starszych, które często przy gorączkowym tempie dzisiejszych czasów potrzebują, oprócz lekarstwa, poświęcenia uwagi, uśmiechu, potrzebują wysłuchania, słowa otuchy. Nie zapominajcie o tym – apostołat uszu. Trzeba słuchać, słuchać... Wydaje się to czasem nudne, ale dla osoby mówiącej jest to pieśń Boga za waszym pośrednictwem. A farmaceuci są tą bliską, wyciągniętą ręką, która nie tylko podaje lekarstwa, ale przekazuje odwagę i bliskość. W waszym przypadku to nie jest zawód, to jest misja (...). Wykazujcie wiele cierpliwości, pamiętając, że cierpliwość jest papierkiem lakmusowym miłości. Od czasu do czasu podnoście oczy ku Ukrzyżowanemu, kierując spojrzenie na Boga udręczonego i poranionego. Posługa, jaką świadczycie chorym, jest posługą wyświadczoną Jemu. I dobrze jest czerpać od niebieskiego Lekarza cierpliwość i życzliwość, i siłę do miłowania niestrudzenie.

Przemówienie do pracowników Apteki Watykańskiej,
18 września 2023

Inna tradycja związana jest z posiłkami. Każda gospodyni domowa dba o to, by w zastawie jej naczyń znalazł się serwis przeznaczony jedynie na paschalną wieczerzę. Przez 51 tygodni roku naczynia te stoją zapakowane, wyjmuje się je jedynie raz w roku na paschalne uroczystości. Coraz częściej współcześni Żydzi mają w zwyczaju brać tydzień urlopu z pracy na czas świąt. Zaludniają się wtedy plaże, gdyż sprzyja temu ciepłe już o tej porze wiosenne powietrze.

Chrześcijańska Wielkanoc

Z początku chrześcijanie, kontynuując tradycję żydowską, obchodzili Wielkanoc w noc paschalną, czyli 14. dnia miesiąca Nisan. Ale już w połowie II wieku w Rzymie świętowano Wielkanoc w niedzielę po 14 Nisan, natomiast piątek, który ją poprzedzał, czczono jako dzień śmierci Chrystusa. Dopiero u początku IV wieku cesarz Konstantyn Wielki ujednolicił w całym Cesarstwie rzymskim praktykę świętowania Zmartwychwstania Chrystusa w niedzielę po 14 Nisan. Obecnie, według kalendarza gregoriańskiego, Kościół katolicki obchodzi Wielkanoc w pierwszą niedzielę po wiosennej pełni księżyca. Daty tej nie przyjmują Kościoły prawosławne, które nie przyjęły reformy kalendarza dokonanej 4 października 1582 roku za papieża Grzegorza XIII (stąd nazwa kalendarza gregoriańskiego).

Świętowanie Wielkanocy w niedzielę uzasadniano przekonaniem, że Chrystus zmartwychwstał właśnie w niedzielę „pierwszego dnia tygodnia” (Mt 28, 1). Tego też dnia był On obecny na wspólnym posiłku wraz z dwoma uczniami w Emaus (Łk 24, 30). Posiłek ten miał już charakter paschalny, gdyż ewangelista używa tej samej terminologii, która występuje w opisach Ostatniej Wieczerzy, która była ucztą paschalną.

Św. Jan natomiast tak konstruuje opis Męki Pańskiej, aby pokazać, że Jezus umiera na krzyżu w czasie, gdy w świątyni przygotowywano baranki paschalne. „Jezus, skłoniwszy głowę, oddał ducha. Ponieważ był to dzień Przygotowania, aby zatem ciała nie pozostawały na krzyżu w szabat, ów bowiem dzień szabatu był wielkim świętem [paschą], Żydzi prosili Piłata, aby ukrzyżowanym połamano golenie i usunięto ich ciała” (J 19, 30–31). W ten właśnie sposób Jezus umiera jako Baranek paschalny. Nie łamano Mu goleni, aby stało się zadanie literze Prawa: „Kość jego nie będzie złamana” (Wj 12, 46).

Marian Stanisław Hermaszewski

Zestarzałem się w Twoich kościołach
chwaląc dobroć Twą i łaski przeobfite
rozpoznajesz mnie przeto gdy wołam
i notujesz dziesiątki mych pytań –

Rzucasz gwiazdy kolorów witraży
kiedy klęczy mój duch nieprzytomny
i dotykasz mych dłoni i twarzy
ciszą świątków ikon polichromii

I jak dziczce powierzasz mi na rok
talent złoty bym nim żył – nie strwoił
wtedy budzi się pieśni mej barok
bym mógł serce bez reszty odsłonić –

Żeby łzy żeby żal żeby spowiedź
żeby uśmiech w Twych oczach odczytał
Twoją MIŁOŚĆ – jedyną odpowiedź –
żeby ufał i więcej nie pytał –



Relikwiarz Krzyża,
Muzeum Diecezjalne w Bambergu, Niemcy

Kongres Eucharystyczny w Archidiecezji Krakowskiej

Z postanowienia naszego ks. arcybiskupa metropolity Marka Jędraszewskiego nasza archidiecezja będzie przeżywać w tym roku ważne wydarzenie kościelne, a mianowicie Kongres Eucharystyczny. Kongres ten odbędzie się w dniach od 28 marca do 15 czerwca 2024 roku. Rozpocznie się on w Sanktuarium św. Jana Pawła II w Krakowie 28 marca, czyli w Wielki Czwartek – dzień kapłański i ustanowienia Eucharystii – poranną Mszą św. Krzyżma pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Marka Jędraszewskiego, z udziałem licznych kapłanów z całej archidiecezji.

Hasłem kongresu są słowa Jezusa: „Jestem z wami” (Mt 28, 20). Słowo „Jestem” oznacza najdoskonalszą definicję Boga, bo On jest, dla Niego nie ma początku, nie ma końca. „Jestem z wami” to hasło kluczowe do zrozumienia tajemnicy Eucharystii i tego, czym ma być Kościół.

Główną przyczyną organizacji kongresu stał się znaczny spadek wiernych uczestniczących w niedzielnej Mszy św. Według badań Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego tylko 29 procent katolików w Polsce uczęszcza co niedzielę na Mszę św. i mniej więcej połowa z nich przyjmuje regularnie Pana Jezusa w Komunii św. Dwie dekady temu uczestników niedzielnych Mszy św. było o 20 procent więcej. A co będzie za kolejne 20 lat? Aby powstrzymać ten proces, staje się więc pilną potrzebą pogłębienie pobożności eucharystycznej, to znaczy wiary w to, że Jezus, nasz Bóg, Zbawiciel, jest obecny ze swoim bóstwem i uwielbionym człowieczeństwem w Eucharystii. Tylko wiara w żywą obecność Jezusa w Eucharystii rodzi w człowieku pragnienie udziału we Mszy św. i karmienia się Nim. Kongres jest tak pomyślany, aby u wszyst-

kich rozbudzić miłość do Eucharystii. Kongres to sprawa nie tylko biskupa, kurii, ale także wszystkich kapłanów i wiernych świeckich.

Kongres odbywać się będzie najpierw we wszystkich parafiach archidiecezji. Przez trzy kolejne niedziele: 14, 21 i 28 kwietnia podczas Mszy św. głoszone będą kazania na temat trzech aspektów obecności Jezusa w Eucharystii. Są trzy prawdy wiary: Chrystus składa siebie w bezkrwawej ofierze w każdej Mszy św.; Chrystus jest naszym pokarmem, daje się nam w Komunii św.; Chrystus jest Tym, który mówi: „Jestem z wami”. On jest obecny w konsekrowanej Hostii i czeka na nas. O tych trzech prawdach mówi też hymn, który został napisany i skomponowany specjalnie na Kongres. Kolejnymi wydarzeniami kongresowymi na poziomie parafii będą cztery niedziele adoracyjne: 5, 12, 19 i 26 maja. Krótka homilia ma doprowadzić do adoracji w ciszy na zakończenie Mszy św.

W wydarzenia kongresowe wpisana jest peregrynacja relikwii rodziny Ulmów, która będzie trwać w archidiecezji od 6 do 13 kwietnia. Wiktoria i Józef Ulmowie są dla nas przykładem pobożności. Modlili się razem jako małżonkowie, modlili się razem z dziećmi, całą rodziną uczestniczyli we Mszy św., adoracjach Najświętszego Sakramentu i różnych nabożeństwach. To z tej zdrowej pobożności wyrosło ich otwarcie na każde ludzkie życie. Ulmowie są przykładem, jak przeżywanie Eucharystii buduje człowieka duchowo i że ma to przełożenie na konkretne życie.

W centralne wydarzenie kongresu wpisana jest również tegoroczna procesja z Wawelu na Skalkę ku czci św. Stanisława, biskupa i męczennika. Św. Stanisław zginął podczas odprawiania Mszy św., dlatego jest szczególnym patronem tego świętego czasu, jakim będzie Kongres Eucharystyczny.

Jednym z owoców kongresu powinno też być zwiększenie liczby kościołów w archidiecezji naszej, w których będą adoracje Pana Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie. Choć raz w tygodniu, choć przez jedną godzinę, ale podejmowane regularnie. Ludzie muszą mieć możliwość, aby w ciszy spotykać się z Jezusem. Wiara w rzeczywistą obecność Jezusa w Komunii św. zmienia wszystko (Zob. *Eucharystia ratunek*, „Nasz Dziennik”, Sobota–Niedziela, 27–28 stycznia 2024, s. 9).

Ewelina Kiełtyka

Poranne refleksje

czy to grzech
gdy ciernie tak słodkie
w Twoje dłonie wbijam
stopy krępuję rozpustą
szyję otulam pychą
przecież wiesz
że Cię kocham
czasem tylko zapominam

Barbara Mikuszevska-Kamińska

Dzień święty

Kiedy Bóg mówi „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił...” dotyczy to nie tylko jednego dnia w tygodniu, dotyczy całego charakteru naszego życia” (Św. Jan Paweł II, Lubaczów, 3 VI 1991)

Dzień to 24 godziny, każda godzina, minuta i sekunda odmierzona przez zegar, pochłania część naszego czasu na życie, o którym w sumie nie wiemy nic i może dlatego winniśmy umieć właściwie go wykorzystać.

Co znaczy słowo „właściwie”? Znaczyć to może: czynić wszystko, by czas wykorzystać maksymalnie dla działań w imię prawdy, dobra i piękna. Nie będziemy wówczas żałować, że straciliśmy go na rzeczy miałkie, nieprawdziwe, niewartościowe, po prostu przehulaliśmy beztrosko coś bardzo cennego.

W kontekście rozważań trzeciego przykazania dekalogu, „pamiętaj, abyś dzień święty święcił” (nie musisz, ale pamiętaj o nim) przejawia się odwieczna troska o rozwój duchowy (sacrum), który winien iść w parze z dobrym profanum. Mamy duszę i ciało i każde z nich wymaga prawdy we wszelkim działaniu wraz z przestrzeganiem prawa moralnego (dekalog) aktualnego dla ludzi na cały czas ziemskiej pielgrzymki.

W kalendarzu, obok dni codziennych, kolor czarny, dni pracy, nauki, wypoczynku, zjawia się niedziela, znaczone czerwienią i święta kultu religijnego.

Czym jest dzień święty? Jest ważnym przypomnieniem Boga i osób świętych, ich czynów i poświęcenia, celem upamiętnienia i jako drogowskaz na przyszłość. Pomaga nam zachować tożsamość chrześcijańską i jest formą wiecznego dziękczynienia za życie świętych.

„Święto religijne to dzień wspomnienia zbawczych czynów dokonanych przez istotę ponadziemską (Bóg), a także wydarzeń zaistniałych z jej inicjatywy, ustanowiony dla ich aktualizowania i upamiętniania oraz antycypowanie wydarzeń przyszłych (eschatologia). Jego centralnym wydarzeniem jest sprawowanie kultu (modlitwa, ofiara) (cyt. Za: *Encyklopedia katolicka*, t. 19, s. 389).

W prawie kanonicznym w Kościele katolickim, święta są dniami nakazanymi, wierni mają obowiązek uczestnictwa we Mszy świętej i wstrzymania się od prac niekoniecznych. Obowiązek

świętowania niedzieli i innych dni świątecznych przekazuje trzecie przykazanie dekalogu.

Istnieją jeszcze dni świąteczne ustanowione przez władze państwowe. Na przykład święto Konstytucji 3 Maja.

Świętowanie jest zbiorowym działaniem członków danej społeczności, przy podporządkowaniu zachowań jednostki do treści i formy danego święta. Nadaje to ład życiu człowieka i pomaga znaleźć sens życia, integruje i buduje solidarność międzyludzką, o którą coraz trudniej w skłóconym świecie. Biegnie on za profanum, nie pamiętając, że umiera ono razem z człowiekiem. Czy warto więc wszystko kłaść na jego szali?

Rozważając trzecie przykazanie, oparłam się na świetnym opracowaniu zagadnienia w książce *Dekalog*, pióra księdza profesora W. Chrostowskiego. Autor przybliży istotę zagadnienia i pomaga zrozumieć jego sacrum.

Starożytni Izraelici posiadali wyjątkową tożsamość religijną, np. święto Paschy. Szabat wpisywał się w ich przeżywanie czasu, rytmu życia i nie można było go przenieść ani zamienić. Słowo szabat znaczyło: odpoczynek, wytchnienie. Podobnie jak nasza niedziela: nie działaj, odpocznij, świętuj. Szabat dowartościowywał potrzebę i godność pracy. Człowiek dzielił swój czas na pracę i odpoczynek. Chrześcijanie zastąpili to święto niedzielą. Przewartościowanie tego dokonał Chrystus, uznając, że w szabat można czynić dobro (uzdawianie chorych). Niedziela to *Dies domini* (dzień Pański), należący do Bożej chwały, przeżywając ją godnie, wspominamy ukrzyżowanie i zmartwychwstanie Jezusa.

W homilii (Lubaczów, 3 VI 1991) Święty Jan Paweł II powiedział (s. 106) „Niedziela, Dzień Zmartwychwstania. Jest dla nas dniem szczególnie świętym. W dniu tym gromadzimy się wszyscy wokół ołtarza. Tutaj realnie uobecnia się ta niepojęta miłość, jaka została nam okazana przez Krzyż Chrystusa”.

Szybkie tempo dni powszednich, pogoń za zyskiem, awansem, zabawą za wszelką cenę, powo-

duje utratę rozumienia, niezbędności odpoczynku, świętowania w gronie rodziny. Niedziela jest takim rodzinnym świętem. Dzień Święty nie może stać się zwykłym dniem powszednim, ma wyrażać szacunek, miłość i radość. Wspólne świętowanie rodzi więź społeczną, jest uświęceniem dnia powszedniego.

W liście apostołskim *Dies Domini* Ojciec święty Jan Paweł II napisał: „Niedziela zawiera w sobie wielkie bogactwo treści duchowych i duszpasterskich. Praktyka ta winna być odbierana nie tylko jako nakaz, ale przede wszystkim jako potrzeba wpisana w samą istotę chrześcijańskiej egzystencji (*Dies domini*, nr 81). Trzecie przykazanie jest darem Bożym dla człowieka” – Bóg odbiera w tym

dniu chwałę, a człowiek odradza swoją duchową głębię. Dzień Święty usuwa naszą szarą codzienność. Co możemy ofiarować Bogu? Sanktuaria, dzieła sztuki, ofiary, wota. To za mało. Ale trudno nam często ofiarować swój czas na rozmowę i Mszę świętą, bo musimy cofnąć się poza barierę profanum do prawdziwego sacrum. Kuszeni dobrami tego świata odchodzimy nieraz od sacrum, stając się ubodzy. Odpychamy od siebie ogrom Bożej miłości.

Nadchodzi święto zmartwychwstania Pańskiego, pamiętajmy o Stworzycielu nieba i ziemi i zanieśmy w tym dniu podziękowanie za Odkupiciela win naszych, śpiewając jednogłośnie Alleluja! Jezus żyje! Alleluja! ■

Kazimierz Sikora

Grzeczność językowa i religia

Zajmuję się już od dłuższego czasu polską (zwłaszcza wiejską) językową etykietą. Chodzi tu, w największym skrócie, o zasady i formy zachowania się w różnych okolicznościach tego „teatru życia codziennego”, w którym jesteśmy nawet nieświadomie „zanurzeni”, hołdując powszechnie przyjętym normom życia społecznego i stosując się do jego wymogów i rytuałów. Trafną i nośną metaforę (przenośnię), przyrównującą nas do aktorów na scenie, zawdzięczamy Ervingowi Goffmanowi – amerykańskiemu socjologowi (*Człowiek w teatrze życia codziennego*, to w tłumaczeniu na język polski tytuł jego książki z 1959 r.). Aktor może grać rolę lub złego bohatera, udawać, zakładać maskę, tworzyć fikcję. Fakt: troszczymy się przecież zapobiegliwie o nasz wizerunek zewnętrzny (dziś używa się chętniej pojęcia „twarzy”, por. stracić, zachować twarz, wyjść z czegoś z twarzą itp.) – o to, jak jesteśmy postrzegani przez innych, przez szefostwo, koleżanki i kolegów w pracy, podwładnych, uczniów, nawet teściową i własne dzieci. Ale w tej naszej „grze” jest poważna różnica, to jednoznaczne zobowiązanie na rzecz społecznego dobra i uznawanych powszechnie wartości. Dotyczy to całości norm obyczajowych. Nie ma więc reguł kłócenia się, są za to reguły dyskusji; należy robić miejsce staruszkom w tramwaju, bo każdy jest

w stanie sobie wyobrazić swoją matkę u schyłku życia; nawet życzenia poddają się tej żelaznej regule (‘złe życzenia’ to złorzeczenia!). Któż rozumny życzyłby np. swojemu przyjacielowi, strażakowi, niemającemu od dłuższego czasu wezwań do pożarów, by w okolicy pojawił się seryjny podpalacz, albo też swej córce prowadzącej firmę deratyzacyjną – plagi szczurów w Krakowie? I tu dostrzegam sedno sprawy – w życzliwym, wyrażającym empatię i zainteresowanie traktowaniu drugiego człowieka.

Moje badania nad językową grzecznością doprowadziły mnie także do przekonania, że polska kultura bycia jest w istocie swą kulturą dobrego słowa. Słowa traktowanego jako realny dar, dobro, które ma tę osobę spotkać. Takie podejście jest widoczne w dziesiątkach rozmaitych codziennych zwrotów i formuł grzecznościowych, utrwalonych (skonwencjonalizowanych), przypisanych do określonej sytuacji, spełniającej dla naszej wygody to wymagane minimum grzeczności: „Dzień dobry! – Dzień dobry!; Przepraszam! – Nie szkodzi!, Smacznego! – Dziękuję!; Moje kondolencje! – Dziękuję; Gratuluję awansu! – Dziękuję!; Szczęśliwego rozwiązania/ szczęśliwej godziny!, Szybkiego powrotu do zdrowia!, Poczeczy z wnuków!; Trzymaj się!” itd.

Jeszcze wyraźniej widać ten mechanizm sprawiania dobra w życzeniach okolicznościowych, od wieków powiązanych ze świętym czasem Świąt Bożego Narodzenia (tradycyjnych Godów) i Wielkiej Nocy. Tak chętnie powtarzane, zbanalizowane życzenia: „zdrowia, szczęścia, pomyślności”, wskazujące na szczególnie cenne w życiu człowieka wartości – poddane analizie – ujawniają zastanawiającą właściwość: wszystkie leżą poza sprawczymi możliwościami człowieka, który musi w tej sprawie szukać sojusznika, zwrócić się z modlitewną prośbą do TEGO, KTÓRY WSZYSTKO MOŻE, do Pana Boga. Co ciekawe, „życzenie, życzyć” to prาดawne słowa, które wyrażają sens ‘użyczać komuś czegoś, dawać do użytkowania’. Słowa dobrze znane w starej gwarze bronowskiej, por. np. „Sikorzyno, życiez (życzie-ż) mi grabi!”. Jeśli do tego dołączymy bardzo żywe dawniej przekonanie, że pomiędzy słowami a tym, co nazywają, istnieje naturalna więź (por. „Nie wywołuj wilka z lasu!; Ty, wypłuj to słowo!”), to tym łatwiej pojmujemy dziś, że nasi ojcowie żywili trochę magiczną wiarę, że odpowiednimi formułami, wypowiadanymi w określonych okolicznościach można wpłynąć na rzeczywistość, sprowadzić na świat jakieś DOBRO. Ale nie czarnoksięską mocą, tylko tak, jak to można sprawić modlitwą, wyjednać coś dla kogoś u Boga. A wyprosić można wiele, co jest oczywiste dla każdego wierzącego człowieka, por. Łk 11, 9–10: „Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą”. I Mt 7, 11: „Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre, tym, którzy Go proszą”.

Wydaje mi się to bardzo ważne, dlatego podkreślę, że tradycyjne polskie życzenia (i te obiegowe, i te świąteczne) należą do kultury „dobrego słowa”, traktującej życzenie jako realny dar, zapewniający odbiorcy, z pomocą Boga, pomyślność, zdrowie i szczęście we wszelkich okolicznościach życia prywatnego i społecznego (nie wyłączając jedzenia i spożywania alkoholu).

Sens takiej prośby, jej sprawczo-życzeniowa intencja, która polega na modlitewnej prośbie do Boga, są (co potwierdza prof. Kazimierz Ożóg) nadal obecne w wielu skonwencjonalizowanych grzecznościowych zwrotach – mimo postępującej sekularyzacji kultury i laicyzacji polskich obyczajów. Wielu badaczy uważa jednak, że ta treść (por. dawne „Bóg/Boże daj/zdarz Ci dobry dzień! // dobry wieczór”) uległa już zupełnemu zatarciu

i stała się jedynie konwencjonalnym, towarzyskim gestem, wyrażającym zainteresowanie drugim człowiekiem.

Na wsi związek językowej grzeczności z religijnością i pobożnością pozostaje (przynajmniej w starszym pokoleniu) nadal w istotnej mierze żywy. Głównie dzięki pierwszorzędnej roli w wiejskiej etykietce charakterystycznej grupy rozmaicie wyspecjalizowanych (w zakresie realizowanej funkcji pragmatycznej) modlitewnych formuł życzących. Należą do niej przykładowo (przykłady z Małopolski): „Pómbóg dej dobre połnie ‘południe’!, Panie Boże dopomóż!, Boże pomogej!, Szczęść Boże!, Bóg zapłać!, Roc Boże/Poniezus pozegnać!, Boże prowadź!, Zostońcie z Bogiem!, Ostoj z Bogiym; Idź z Bogiym; Tak tyż Boże dej!, W imie Boże, kółko bruzdom!, Piyrse Bosko proco, potym moja” itp. Dostrzeżemy łatwo ich religijną, modlitewną postać. Powiedziabym, że wręcz dominują (weźmy tu powitania) nad zwrotami „świeckimi”, typu: „witoj/witojcie, jak sie masz, co słyhać, trzymoj się!, krzepcie się!” – niezbyt częstymi w bardziej formalnych kontaktach.

Trzeba tu koniecznie dodać, że zdecydowana większość podanych wyżej formuł i zwrotów grzecznościowych była używana w XVI–XVII wieku powszechnie – należała więc także do codziennych obyczajów polskiej szlachty. Być może ich pochodzenie może sięgać jeszcze czasów staropolskich. Dość jednoznacznie wskazuje to na wspólny ich rodowód w polskiej kulturze. Skłania to do pytania, kiedy i w jaki sposób rozeszły się drogi wiejskiego i szlacheckiego (dalej i miejskiego – standardowego) modelu grzeczności, że te religijne (czy quasi-religijne) formuły dawnej etykiety przechowały się (lepiej lub gorzej) tylko na wsi, w społeczności pańszczyńnianych chłopów. Badania tradycyjnych zwyczajów językowych sugerują, że dokonało się w okresie XVII–XVIII wieku. Jestem tu ostrożny, ponieważ brakuje nam koniecznej wiedzy, nie wiemy nawet, jak zwracali się do swoich oficerów kosynierzy Kościuszki, a cóż dopiero – jakim naprawdę obyczajom językowym hołdowali między sobą polscy chłopci. Można o tym wnioskować jedynie na podstawie pośrednich przesłanek. Na przykład na wsi jeszcze kilkadziesiąt lat temu nie było widać znamion laicyzacji obyczajów (np. każdy dzień kończy i zaczyna modlitwa; każdą pracę – pobożne westchnienie do Boga); utrzymywała się do niedawna dość dobrze na wsi większość dawnych formuł etykietałnych modlitewnej proveniencji, zwykle w nieświecczonej postaci, np.:

„Bóg zapłać, Pomaga Bóg! Szczęść Boże!, Daj Panie Boże!, Boże wysłysz!, Racz Boże pożegnać (to jadło)! Boże prowadź!, Zostań z Bogiem!” itp. itd. Zostało też dobrze udokumentowane naukowo zjawisko systematycznego ograniczania się zasięgu społecznego takich formuł do niższych warstw społecznych – chłopów i najuboższej szlachty. Bardzo dobrym przykładem mogłoby tu być podziękowanie „Bóg zapłać”, które na tej zasadzie już z końcem XVIII wieku ustąpiło miejsca współczesnemu „dziękuję”. Widać to także we współczesnych badaniach języka i obyczajów u potomków mieszkańców wsi szlacheckich na Podlasiu. Zeświecczenie (sekularyzację) polskich zwyczajów językowych wiązać więc trzeba przede wszystkim z wpływami europejskich prądów oświeceniowych, zdobywających popularność wśród wyższych warstw społecznych. W ślad za nimi – z czasem także u niższych.

Pora wrócić na wieś, skąd wywodzi się blisko 90 procent nas wszystkich – potomków pańszczyźnianych chłopów. Z dotychczasowych uwag wynika konieczność uznania szczególnej roli tradycji w funkcjonowaniu wiejskiej wspólnoty. Ona jest źródłem użytecznej wiedzy w codziennych okolicznościach egzystencji, dostarcza sprawdzonych przez pokolenia rozwiązań, chroni przed nieodwracalnymi, katastrofalnymi błędami (np. głodem, będącym skutkiem nieprzestrzegania właściwych terminów prac rolnych; chorobami bydła itp.). Sięga się do niej zwłaszcza

w sprawach istotnych, czerpie chętnie z tego źródła mądrości i autorytetu. Jej wyroki są ostateczne i nie podlegają apelacji – tym bardziej że ostatnią i najważniejszą instancją w świecie chłopskich wartości pozostaje Bóg i religia, siła sprawcza życia i zmian przyrody, równie mocno osadzona w tej domenie kultury duchowej wsi. Przywiązanie do religii, przeświadczenie o trwałym porządku świata i stałości zasad moralnych i świata wartości jest mocno osadzone na tym fundamencie: Bóg jest nie tylko dawcą życia, ale i uczestnikiem spraw ludzkich (przebywa w otaczającym nas świecie), strzeże porządku świata i należącego doń człowieka. Za tymi gładkimi zdaniem kryje się prawda chłopskiego losu. Ale to nie wszystko.

Dlaczego tak silna w kulturze wsi jest rola zwrotów pochodzenia modlitewnego? Trzeba na tę sprawę spojrzeć szeroko. Istnieje na wsi najgłębiej przyswojone przekonanie (nawet i dziś nie jest ono ludzom obce), że wszystko, co dobre w relacjach międzyludzkich pochodzi od Boga. Przenika ono bardzo głęboko tradycyjną wiejską aksjologię (system wartości), etykę i obyczajowość. Nie ma tu miejsca na należyte rozwinięcie tej myśli. Chłopska kultura opiera się na uświęconym związku z ziemią, którą sam Bóg powierzył człowiekowi. Bóg jest ciągle i wszędzie obecny w otaczającym świecie (jak i siły zła...). A więc nieustanne odwoływanie się do Jego autorytetu (w modlitwie, pracy, przy pieczeniu chleba, spożywaniu posiłku itd.) jest normą, i dotyczy całej praktycznie sfery rolniczego trudu i najrozmaitszych gestów kultury, np.: znak krzyża czyni się przed bydlęciem pędzonym na pastwisko, święci się pola, zboże na siew, owies do sprawowania kołędniczych obrzędów, konia i gospodarza przed wyjazdem do pracy, furę gnoju wywożonego na pole, śpiewa godzinki przy porannym obrzędzie przy krowach (!), wzywa pomocy Boga i Jego świętych w opiece nad sadzoną kapustą, grochem czy ziemniakami itp. W tej postawie człowieka wobec życia wszystko (Bóg jest Panem sił przyrody, życia i śmierci, urodzajów) łączy się z autorytetem *sacrum*, bez którego nie może się obejść ani wiosenna orka, ani świętowanie, pozdrawianie się, ani nawet spożywanie pokarmów (darów Bożych) czy alkoholu, por. przepijanie do młodszego współbiesiadnika: „Dej ci Boże zdrowie, Jasiek! – Pijcie z Bogiem, ujkul!”. Skoro tak, to warto zdać sobie sprawę także z prawdziwego sensu podziękowania „Bóg zapłać!” ‘niech Bóg ci za to wynagrodzi’. Dobro uczynione innym ludziom wraca tam, skąd przyszło. Ta prosta myśl porusza i może natchnąć optymizmem. ■



Z NAUCZANIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Asceza Wielkopostna

Ewangelia o przemienieniu Pańskim jest głoszona co roku w drugą niedzielę Wielkiego Postu. Rzeczywiście w tym okresie liturgicznym Pan bierze nas ze sobą i prowadzi na miejsce odosobnione. Nawet jeśli nasze normalne obowiązki wymagają od nas pozostania w zwykłych miejscach, przeżywając codzienność, często monotonną, a niekiedy nudną, to w okresie Wielkiego Postu jesteśmy zaproszeni do „wyjścia na górę wysoką” razem z Jezusem, aby przeżyć wraz ze świętym ludem Bożym szczególnie doświadczenie ascezy.

Asceza wielkopostna jest wysiłkiem, zawsze ożywionym łaską, zmierzającym do przezwyciężenia naszego braku wiary i oporów, żeby pójść za Jezusem drogą krzyżową. Tego właśnie potrzebowali Piotr i inni uczniowie. Aby pogłębić naszą znajomość Nauczyciela, by w pełni zrozumieć i przyjąć tajemnicę boskiego zbawienia, realizowanego w całkowitym darze z siebie z miłości, trzeba pozwolić, aby On poprowadził nas na miejsce odosobnione i w górę, odrywając się od przeciętności i próżności. Trzeba wyruszyć w drogę, drogę wiodącą pod górę, wymagającą wysiłku, ofiarności i koncentracji, jak wyprawa w góry.

Orędzie na Wielki Post 2023

Eligiusz Dymowski OFM

100-LECIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA TEOLOGICZNEGO

W czwartek, 22 lutego br., w auli Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Krakowskiej, Polskie Towarzystwo Teologiczne obchodziło setną rocznicę swojego istnienia. Zostało ono powołane 23 lutego 1924 roku przez profesorów Wydziału Teologicznego Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie, a jako swój cel zawarło w sformułowaniu: „Służyć Wiekuistej Prawdzie”. Już w krótkim czasie swoją działalnością objęło niemalże całą przedwojenną Polskę, dokładając wszelkich starań, aby z godnością i szacunkiem do głoszonej prawdy służyć Kościołowi. Patronem PTT został wybitny uczony krakowski św. Jan Kanty, u którego – jak to podkreślał św. Jan Paweł II – „wiedza i mądrość szukały przymierza ze świętością”.

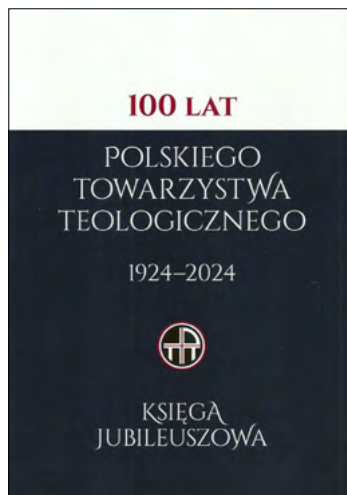
II wojna światowa przerwała brutalnie działalność naukową i wydawniczą Towarzystwa. Po jej zakończeniu i zmianie pojałtańskich granic, władze komunistyczne zatwierdziły oficjalnie jedynie oddział krakowski, który przez kolejne lata z odwagą dalej realizował podjęte w statucie cele, kontynuując w ten sposób chlubne tradycje swoich poprzedników. Do tego dochodziła także praca wydawnicza, dająca wielu wybitnym kościelnym naukowcom możliwość publikowania swoich badań. Aktualnie Polskie Towarzystwo Teologiczne liczy 957 członków, działających w 16 krakowskich specjalistycznych sekcjach i 17 oddziałach terenowych m.in. w Katowicach, Częstochowie, Włocławku, Przemyślu, Tarnowie, Kielcach, Szczecinie, Pelplinie czy Elblągu. Od 1996 roku prezesem Polskiego Towarzystwa Teologicznego jest krakowski uczony ks. prof. dr hab. Kazimierz Panuś.

Z okazji tak znaczącego dla polskiej kultury i myśli teologicznej naukowego ośrodka, została wydana Księga Jubileuszowa „100 lat Polskiego Towarzystwa Teologicznego 1924–2024” (pod redakcją ks. Kazimierza Panusia i ks. Witolda Ostafińskiego, wyd. UNUM, Kraków 2024), prezentująca wielki dorobek i dziedzictwo PTT. Wśród zaprezentowanych tam członków zostały zamieszczone dwa biogramy naszych współbraci z Prowinacji: o. dra Eligiusza Dymowskiego i o. dra An-



drzeja Duka. Tę piękną historię PTT upamiętnia również okolicznościowy medal, który otrzymali wszyscy obecni na spotkaniu członkowie Towarzystwa.

Uroczystości Jubileuszowe dopełniła sesja naukowa na temat „Historycznego rozwoju i wkładu Polskiego Towarzystwa Teologicznego w polską teologię”, podczas której wygłoszono pięć referatów. Całość zaś jubileuszowych obchodów zwieńczyła Eucharystia przy konfesji św. Jana Kantego w uniwersyteckiej kolegiacie św. Anny w Krakowie, której przewodniczył metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski. Współkoncelebrowali z nim dwaj najstarsi członkowie PTT: bp rzeszowski Kazimierz Górny i abp Damian Zimoń z Katowic oraz kapłani i uczestniczący w liturgii wierni świeccy, należący do PTT. W swojej homilii metropolita krakowski podkreślił i przypomniał, jak ważne jest i odpowiedzialne zadanie dla każdego teologa: „Powołanie teologa wiąże się bowiem z Chrystusem – Drogą, Prawdą i Życiem – drogą ciągłego przewyższania siebie w zdążaniu do prawdy, która ma także wymiar moralny. (...) A wszystko po to, by odkrywał najgłębsze przesłanie Ewangelii – przesłanie życia, bo do pełni życia zdążamy. A zdążając do pełni ży-



cia mamy święty obowiązek wchodzenia w sprawę tego świata, niezależnie od tego, czy będą kierowane wobec nas oskarżenia o wtrącanie się w politykę, bo trzeba bronić życia, każdego życia – od początku, od zaistnienia do naturalnej śmierci; by jednocześnie pokazywać, z wiarą, pokorną, a przez to pełną mocy, że śmierć nie jest kresem, śmierć jest przejściem

do pełni szczęścia, do pełni prawdy, do pełni dobra”.

Na koniec, w refektarzu uniwersyteckim, wszyscy mogli wziąć udział w braterskiej agapie, przygotowanej przez Zarząd PTT i proboszcza kolegiaty św. Anny ks. prof. Tadeusza Panusia. W tak niełatwych obecnie dla naszej Ojczyzny i Kościoła czasach, niechaj inspiracją do wytężonej naukowej pracy będą i pozostaną dla nas słowa Prezes PTT: „Służąc Wiekuistej Prawdzie, prosimy Pana dziejów i historii, by dalej prowadził Polskie Towarzystwo Teologiczne drogą mądrości i wiódł go ścieżkami prawości” (por. Prz 4, 11). ■

Marek Wach OFM

Być chrześcijaninem to...

Zmartwychwstały ukazał się Apostołom...

*choć drzwi były zamknięte, stanął pośrodku
i rzekł: „Pokój wam!” Następnie rzekł do Tomasza:*

*„Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce...
i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym.*

Tomasz w odpowiedzi rzekł do Niego:

„Pan mój i Bóg mój!” Powiedział mu Jezus:

Uwierzyłeś dlatego, że Mnie ujrzałeś?

Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli (J 20, 26–29).

Jaka jest moja wiara?...

Kiedyś, gdy Kościół był mocny, gdy rządził, gdy wpływał na wiele dziedzin życia codziennego, gdy prowadził niemal wszystkie uniwersytety, przyznać się: jestem chrześcijaninem, to było coś. A dziś przyznać się, że jestem chrześcijaninem, to trochę wstyd, można narazić się na śmiech i szyderstwa.

Dotąd nie myślałem, że może być nieszczęściem, iż ktoś urodził się za późno. Można rzeczywiście zakochać się w Kościele, który rządzi, panuje, jest uczony i mocny. Uwierzyć mi, że rządy mogą sprawować dobrze inni. Robią to czasem lepiej. Czy to duchowni muszą prowadzić uniwersytety? Inni to też robią bardzo dobrze. Owszem, nie chciałbym, aby Kościół był kopciuszkiem godnym politowania. Kościół czytając i wyjaśniając dobrze Ewangelię, zawsze będzie w awangardzie ludzkich myśli.

Zresztą, co będziemy mówić ogólnie o Kościele, mówmy o chrześcijanach, o sobie. Dla mnie chrześcijanin to ten, kto wszystko chce czynić dobrze ze względu na Chrystusa, którego kocha i którego oczekuje. Chrześcijanin to człowiek, który wie, że jest wolny i rozumny, który czyni ziemię poddaną, który chce być dobrym dla ludzi, aby mieć odwagę spotkać się z nimi w niebie. To człowiek, który modli się o chleb powszedni i uczciwie na chleb pracuje, aby nie być nikomu ciężarem, który chlebem sprawiedliwie dzieli się z braćmi. Który kocha Ojczyznę, matkę i ojca i podnosi głowę do góry, skąd nadejdzie mu pomoc. To człowiek, który co dzień chce być większy, aby dorosnąć do nieba. Dla takich mam szacunek i patrzę z na nich z podziwem. Św. Augustyn wołał: „Chrześcijaninie, poznaj swoją godność”. Rozumiesz to?

W czasie udzielania sakramentu chrztu padają słowa „taka jest wiara nasza, taka jest wiara Kościoła, której wyznawanie jest naszą chlubą”. Rozumiesz to?

Wiesz, dlaczego wstydzisz się przyznać, że jesteś chrześcijaninem? Bo może nigdy nim nie próbowałeś być. To racja, że to są nietypowi ludzie. Kiedyś było wstyd mówić o niektórych sprawach życia osobistego czy wspólnotowego. Dziś mówi się o tym otwarcie, bez zażenowania. Za to świętym tabu uczyniono sprawy wiary. Może to tak wygodniej? A jednak jakoś trudno wyobrazić sobie życie codzienne bez modlitwy, bez kontaktu z Bogiem. Czy nigdy nie cieszyłeś się, że Bóg jest twoim Ojcem? Czy nigdy nie rozmawiałeś z ptakami i innymi zwierzątkami? Czy nigdy nie rozmawiałeś z ludźmi o radości, którą czujesz w sercu? Czy nie czujesz radości, w sercu z tego że Bóg cię kocha, czeka na ciebie i ciągle przebacza? Nie krzychałeś pod wiatr i nie dziękowałeś Bogu za powietrze, las, wodę i za człowieka? Jeśli tego nie przeżyłeś – to ci współczuję, bo to jest kalectwo. Nie byłeś całym człowiekiem.

Przyjemnie jest być z Chrystusem na górze Tabor. Dlaczego jednak wstydzisz się codzienności? Dlaczego wstydliwie i tchórzliwie uciekać od krzyża? Pomyliłeś się? Chcesz chodzić tylko w miękkich szatach? Chcesz kołysać się wciąż jak trzcina na wietrze? Tak jest niewątpliwie dla wielu wygodnie.

Chrześcijaństwo jest „tylko dla orłów”! Ci, których celem jest jedynie bogactwo za wszelką cenę, którzy talent zawiązują w węzelek, ci, którzy w życiu są niechlujni, którzy prześpią wesele, którym braknie oliwy, ci którzy przysięgają przed dziewczyną, że nie znają Chrystusa i nie mają nic wspólnego z wiarą i z Kościołem, którzy stoją całe życie na rynku próżnując, którym chodzi o trzydzieści srebrników, ci są za słabi, aby być prawdziwymi chrześcijanami.

Razem z godnością bycia chrześcijaninem idą pewne obowiązki i wyzwania: codzienna modlitwa, uczestniczenie we mszy świętej, uczestniczenie w życiu wspólnotowym, zwłaszcza parafialnym. Już stary apostoł Jakub tłumaczył pierwszym chrześcijanom, że wiara bez uczynków jest martwa, czyli jej w ogóle nie ma. Przeczytaj kiedyś ten list. Wiara nie jest tylko odpowiedzią rozumu, że Pan Bóg jest, czy też

butnie oświadczyć, że Go nie ma. Stąd jeszcze daleko do wiary i do niewiary. Człowiek jest takim stworzeniem, które myśli, chce i decyduje. Jeśli już jesteś człowiekiem, to – chcesz czy nie chcesz – musisz szukać, pytać, poznawać, wybierać i decydować. Całe życie twoje i nas wszystkich jest szukaniem. Historia ludzi jest szukaniem Prawdy – Boga. Ci, którzy po nas przyjdą czy nie pomyślą, żeśmy byli tak prymitywni w wierze i tak marnie odczytywaliśmy mądrość Boga? Im większa będzie wiedza ludzi, tym pełniejsze stanie się poznanie Boga. A tego, co Bóg powiedział ludziom, starczy do odczytywania aż do końca czasów. I naprawdę nie umiem sobie wyobrazić człowieka, który by nigdy nie przeżywał Boga w swojej wierze, w zaufaniu Bogu i w kochaniu Go. Owszem, czasem bunt, nawet walka z Bogiem może być wyzwaniem wiary, jak w Jakubowym mocowaniu się z aniołem. Wtedy jest jakby doświadczenie Boga i wtedy człowiek wyznaje: nie puszczę Cię, dopóki mi nie pobłogosławisz.

Twoja wola, twoje chcenie przeżycia wiary i świadczenia o niej jest decydujące. I w tym jest twój wkład, w tym jest twoja zasługa. Wiarę przeżywa cały człowiek, dlatego nieustannie uczymy się, szukamy. Składamy ręce do modlitwy, kłękamy przed Bogiem, chwalimy Go i mówimy, że kochamy Go całym sercem.

Twoja wiara jest łaską. Co z nią zrobisz? Można być prostym człowiekiem i mieć wiarę, która cuda czyni. Nie mów tak pochopnie: „Nie wierzę” – bo to bardzo odpowiedzialna decyzja. Nie mów też zuchwale: „Ja wierzę”. Trzeba mieć w tym wyznaniu dużo pokory. Trzeba za wiarę wdzięcznym być Bogu. Wtedy nie będziesz się wstydził uklęknąć, modlić się, przyjść do kościoła, wyznać Boga przed ludźmi. ■

Chrześcijaństwo, poznaj swoją godność, św. Augustyn



NADZWYCZAJNI SZAFARZE KOMUNII ŚWIĘTEJ
ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ

SZAFARZ NADZWYCZAJNY
KOMUNII ŚWIĘTEJ

JERZY GARUS

tel. 501 422 917

PARAFIA PW. STYGMATÓW ŚWIĘTEGO FRANCISZKA Z ASYŻU
W KRAKOWIE-BRONOWICACH WIELKICH



Witraż Zdjęcie z Krzyża. Projekt K. i B. Szczekan

ROK MODLITWY

Papież Franciszek ogłosił obecny rok 2024 Rokiem Modlitwy w Kościele. Dokonał tego w Niedzielę Słowa Bożego, 21 stycznia 2024, po odmówieniu modlitwy Anioł Pański z wiernymi na Placu św. Piotra w Watykanie. Ojciec Święty zaakcentował, że najbliższe miesiące doprowadzą nas do otwarcia Drzwi Świętych w czterech głównych bazylikach Rzymu, co zainauguruje w całym Kościele Jubileusz Roku Świętego 2025. Dlatego prosił wszystkich nas o modlitwę, abyśmy przygotowali się do dobrego przeżycia tego wydarzenia łaski i doświadczenia mocy Bożej nadziei. Jak wskazał, Rok Modlitwy będzie poświęcony ponownemu odkryciu wielkiej wartości i absolutnej potrzeby modlitwy w życiu osobistym, w życiu Kościoła i modlitwy w świecie.

Papieże, w tym Ojciec Święty Franciszek, wskazują na modlitwę jako drogę do świętości. Święci to ludzie modlitwy. Więcej: świętość rodzi się na modlitwie. Modlitwa, a więc bliska relacja z Bogiem, zawsze owocuje zaangażowaniem w pracę dla dobra Kościoła. Rok Modlitwy

to zwrócenie uwagi na to, jak bardzo ludzkość potrzebuje nawrócenia i zbliżenia się do Pana Boga.

Oprócz jubileuszy zwyczajnych, co 25 lat, i nadzwyczajnych, z okazji szczególnych wydarzeń (np. Papież Franciszek ogłosił Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia, który trwał od 8 grudnia 2015 do 20 listopada 2016), obchodzonych w Kościele od roku 1300, trzech ostatnich Papieży ogłaszali specjalne lata poświęcone konkretnym wymiarom życia duchowego i kościelnego. Za pontyfikatu św. Jana Pawła II przeżywalismy Rok Maryjny, Rok Rodziny, Rok Różańca, Rok Eucharystii. Papież Benedykt XVI ogłosił Rok św. Pawła, Rok Kapłański, Rok Wiary. Papież Franciszek zachęcił już wcześniej do przeżywania Roku Życia Konsekrowanego, a teraz zainicjował Rok Modlitwy. Ma on nas przygotować do obchodów Świętego Roku Jubileuszowego 2025 pod hasłem „Pielgrzymi nadziei”.

Śmierć Jana Pawła II światowym wydarzeniem medialnym

2 kwietnia 2024 roku, będzie to we wtorek po Świętach Wielkanocnych, przypadnie już 19. rocznica odejścia do domu Ojca w niebie św. Jana Pawła II. Mamy ciągle żywo w pamięci to wydarzenie, które poruszyło miliony ludzi na świecie. Przypomnijmy, jak było ono wówczas przeżywane poza Polską.

Św. Jan Paweł II zostawił ogromne dziedzictwo duchowe: przykład świętego życia, cierpienia i śmierci oraz skarb swego nauczania, zapisany na tysiącach stron. Papież odnosił się z ogromnym szacunkiem do każdego człowieka i domagał się, aby każda osoba ludzka miała zagwarantowane podstawowe prawa do życia, od poczęcia do naturalnej śmierci, oraz prawo wolności sumienia. O nikim nie mówił źle, z lekceważeniem czy z pogardą. Równocześnie w sposób nieustraszony głosił Prawdę Objawioną, nie schlebiał słuchaczom i nie szukał poklasku. Z wielką odwagą przekazywał najbardziej niewygodne i niepopularne wśród słuchaczy prawdy wiary. Nie godził się na kompromisy i na relatywizację prawdy Bożej.

Pontyfikat Jana Pawła II trwał 26 lat i sześć miesięcy. W tym czasie odbył on 104 pielgrzymki do 129 krajów, 144 podróży we Włoszech, odwiedził 784 parafie w diecezji rzymskiej i w Castel Gandolfo. W sumie przemierzył 1 271 000 km, czyli 31 okrążeń kuli ziemskiej. Wygłosił niezliczone przemówienia i homilie. Kanonizował 482 osoby, a 1338 beatyfikował. Papież Jan Paweł II fascynował ludzi na całym świecie swoją niezwykłą osobowością. Kto miał szczęście z nim się spotkać, odczuwał promieniowanie miłości, świętości i bliskości samego Boga. Był on człowiekiem modlitwy, mistykiem i dlatego Jezus Chrystus mógł przez niego działać i uobecniać swoją miłość. Ludzie to intuicyjnie wyczuwali.

Podczas całego pontyfikatu, a szczególnie w ostatnich dniach przed śmiercią Jana Pawła II oraz jego pogrzebu i po nim, byliśmy świadkami niespotykanej eksplozji miłości do jego osoby nie tylko wśród katolików, ale wśród wiernych innych chrześcijańskich Kościołów i wspólnot kościelnych, nieochrzczonych i ludzi dobrej woli. Według danych Stolicy Apostolskiej cztery miliony pielgrzymów przyjechało do Rzymu, aby uczestniczyć w pogrzebie Jana Pawła II. Wszyst-

kie wydarzenia związane z chorobą, ze śmiercią i z pogrzebem Papieża przekazywało sześć tysięcy akredytowanych dziennikarzy. Uroczystości pogrzebowe były transmitowane przez 137 stacji telewizyjnych z 81 krajów. Na pogrzeb przyjechały delegacje z prezydentami i przywódcami rządów ze 180 państw oraz delegacje różnych chrześcijańskich Kościołów, wspólnot kościelnych i religii niechrześcijańskich.

Stolica Apostolska ogłosiła, że podczas wystawienia ciała Jana Pawła II w Bazylice św. Piotra, od 4 do 7 kwietnia, co minutę wchodziło do świątyni około 350 osób, czyli co godzinę 21 tysięcy pielgrzymów. Ażeby można było choć przez parę sekund zobaczyć zmarłego Papieża i złożyć mu ostatni hołd, trzeba było czekać w kolejce o długości 5 km, co zajmowało średnio od 18 do 24 godzin.

Wszyscy komentatorzy stwierdzili, że zainteresowanie na całym świecie osobą Jana Pawła II w czasie jego choroby, śmierci i pogrzebu było tak wielkie, że wielokrotnie przekroczyło wszystkie największe dotychczasowe wydarzenia w historii ludzkości. Transmisje z Watykanu relacjonujące ostatnie dni choroby, śmierć oraz pogrzeb Jana Pawła II miały wielokrotnie większą oglądalność, aniżeli relacje z najbardziej dramatycznych wydarzeń, jak np. terrorystyczny atak z 11 września 2001 roku na WTC czy tragedia tsunami. Tak było nie tylko w Stanach Zjednoczonych, gdzie wszystkie stacje telewizyjne godzinami relacjonowały wydarzenia z Watykanu, lecz także w całej Ameryce, w Europie, na Filipinach, w Korei Południowej i w wielu innych krajach.

Zadziwiająca była reakcja na śmierć Jana Pawła II w środkach masowego przekazu krajów muzułmańskich. Informacje o nim były zdumiewająco piękne i obszerne. Tamtejsze czasopisma poświęcały pierwsze strony osobie Jana Pawła II, a stacje telewizyjne i radiowe nadawały obszerne relacje z Watykanu.

Byliśmy świadkami wielkiego cudu oddziaływania miłości Chrystusa na niezliczone rzesze ludzi poprzez cierpienie i śmierć Jana Pawła II. Tylko Pan Bóg wie, jak wielu ludzi na całym świecie dzięki temu wydarzeniu otwarło drzwi swojego serca Chrystusowi.

wm

Eligiusz Dymowski OFM

Zrozumieć świętość

(O pamiętniku Mieczysławy Faryniak, czyli Pani ze Skałki)*

Dzienniki, wspomnienia czy pamiętniki, to gatunki literackie po które chętnie sięgamy w naszych domowych lekturach. Ciekawość świata, osobiste przeżycia i doznania, widziane oczami innych, od dawna stanowią źródło cennych informacji o ludzkich emocjach i czasach, w których przyszło im żyć. Wiele śladów niekiedy przykrywa gruba patyna zapomnienia i dopiero wydobyte na światło dzienne, stają się prawdziwym skarbem historii. Św. Brat Albert Chmielowski mawiał: „Jak możesz pić ze źródła, to nie pij z konewki”. Ileż w tym krótkim zdaniu zawartej jest prawdy! Człowiek ma prawo zachwycać się każdą chwilą, ma również usprawiedliwioną rację, aby komentować na bieżąco doznane radości czy smutki, przeżywane religijne, a nawet mistyczne doznania. Temu właśnie służą osobiste zapiski, glosy, pamiętniki. Ich skarbem po prostu jest całe ludzkie życie.

W 2022 roku w krakowskim wydawnictwie „M” ukazała się książka Mieczysławy Faryniak (1903–1990) pt. *Tchnienie Ducha Świętego. Pamiętniki Pani ze Skałki*, która od dawna czekała na swoich czytelników. W obecnym kształcie pamiętniki te powstały na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, poszerowane przez autorkę z licznych zapisywanych od lat „kawalków”. Redaktorka książki Krystyna Waniczek we wprowadzeniu do lektury *Pamiętników* zapytuje wprost: „Dlaczego upłynęło więc aż 46 lat od ostatecznego zredagowania treści *Tchnienia Ducha Świętego* i 31 lat od śmierci jego autorki, by podjęto temat wydania pamiętnika? Czym spowodowane było tak duże opóźnienie? Pytanie to ciśnie się na usta tym bardziej, gdy weźmie się pod uwagę fakt, że wszyscy, którzy mieli dostęp do czterech tomów tego funkcjonującego w ma-

szynopisie dzieła, jednomyślnie stwierdzali, że wobec jego treści i przesłania nie da się przejść obojętnie...” (s. 17). Nie nam w tym momencie rozstrzygać tę kwestię. Dla nas najważniejsza pozostaje postać „tajemniczej” Pani ze Skałki, której życie i osobowość tak mocno wpisały się w obraz, historię i osobiste dzieje nikomu szerszej nie znanej kiedyś wioski Dursztyn na Spiszu, ich mieszkańców i przygodnie spotkanych tam ludzi.

Bohaterka naszej opowieści urodziła się w 1903 roku w Kętach. Wychowana w tradycyjnej rodzinie katolickiej, początkowo swoje dorosłe życie wiązała z pracą w Banku Gospodarstwa Krajowego w Bielsku Białej. Należała



* Mieczysława Faryniak, *Tchnienie Ducha Świętego. Pamiętniki Pani ze Skałki*, Wydawnictwo M, Kraków 2022, ss. 526.



do kobiet mających marzenia i plany. Była ambitna i zakochana. Wrażliwa na sztukę i piękno otaczającego ją świata. Kochała piesze wędrówki, morze i góry. Powie wprost: „Urodziłam się z zamiłowaniem do Piękna i pędem do Ideału” (s. 39). We wszystkim dostrzegała obecność Stwórcy czemu dawała niejedenkrotnie wyraz pisząc liryczne wiersze. Cechowała ją wyniesiona z rodzinnego domu sumienność w pracy, rzetelność, uczciwość i prawdomówność. Napisze w *Pamiętniku*: „Najcenniejszą spuścizną po ojcu jest dla mnie jego uczciwość, a po matce prawdomówność” (s. 34). Kiedy w 1935 roku przybyła do Dursztyna, wieś ta była kompletnie „odizolowana” od wszelkich normalnych realiów. Położona na uboczu, bez dojazdowej drogi, z niewielką liczbą mieszkańców zapatrzonych we własne podwórko, od zera stwarzała swoją bajkową arkadię, zewsząd otoczoną pasmem gór i soczystością przyrody. Uprawiano tu wszystko, co było konieczne do wyżywienia swoich bliskich. Utrudniony natu-

ralnym dojazdem kontakt ze światem, stworzył na długie lata społeczność zamkniętą i nieufną wobec przybyszów i ciekawskich. W takich okolicznościach przyszło Mieczysławie Faryniak wtapiać się powoli w nową rzeczywistość, która ostatecznie miała okazać się dla niej „szczęśliwą Itaką”. Jakże ważne notuje w tej kwestii słowa: „Wieś leży na wysokości 700 m na przełęczy śniegiem zawianej w zimie. Kilka chat jeszcze kurnych, pachnący dym z jałowca bucha spod strzech. Oszczędza się naftę i pali się tylko kaganki. Za to jest szkoła podstawowa, która kształci serce i umysł tych ludzi. Kultura, bogini naszego wieku, nie dotarła tu przede mną. Byłam spokojna – czegoż mi więcej potrzeba?” (s. 61).

Pokochała tę początkowo niegościnną dla siebie ziemię całym sercem. Uprawiała ją własnymi rękami, a miejscowych uczyła wiary w Boga i podstawowej wiedzy o świecie, którego tak naprawdę nie znali i nie rozumieli. Kiedy kupiła kozę spotkała się z tutejszą pogardą: „Gdy ludzie zobaczyli na Skałce kozę, od razu znalazłam się w ich oczach do zera, pogardzili mną z miejsca”. Bo wieś, jak to wieś. Ma bowiem swoje uprzedzenia, niezmiennie, bo utarte przez przodków tradycje, swoją ludową mądrość, obyczaje, gdzie kościół i karczma współistnieją obok, chociaż nie wszystkim do nich jest po drodze. Doskonale opisał wiejski klimat Władysław Reymont w czterotomowej powieści *Chłopi*. Chociaż nie wszyscy ją rozumieją, a nawet patrzą z podejrzliwością, Mieczysława nie przestaje jednak w swoich zamiarach. Z sarkazmem napisze i takie gorzkie słowa: „Nikt ze wsi mi nie pomaga. Kobiety nie okazują mi serca. [...] Ciekawe, że nie doświadczyłam litości kobiet w Dursztynie. Nie obchodziło ich to, czy żyję, czy padam” (s. 219). Pani ze Skałki, jak ją coraz częściej nazywano, szukała prawdziwego pocieszenia i natchnienia w Duchu Świętym. Nie zważa więc na codzienne trudności. Dla siebie surowa i wymagająca, żyjąca na wskroś ubogo i nie tęskniąca za wygodami, staje się z czasem apostołką tej pięknej, choć biednej ziemi. Dbą o miejscowy kościół, odwiedza chorych w ich domach, gromadzi wokół siebie dzieci, ucząc ich pacierza i podstawowych prawd katechizmowych. „Zawsze w życiu – napisze – wybierałam wszystko albo nic”. Bo [...] „ciężkie miałam życie. Byłam zawsze słaba, bo

przeszłam kilka zapaleń płuc i jedno zapalenie opłucnej. Rower mnie w dzieciństwie przejechał. Uszkodzoną miałam jamę brzuszną i inne słabości. Trwałam jednak mężnie, zasilana łaską Bożą” (s. 82–83). To właśnie wiara była jej największym pocieszeniem. Przyjmowała cierpienie fizyczne i niewygodę jako szczególną drogę ku swojemu uświęceniu. Siły dodawała jej wytrwała i długa modlitwa. Jako uboga siostra Biedaczyny z Asyżu z prostą szczerością na kartach swoich zapisków wyznała: „Kocham św. Franciszka, bo on kochał Mękę Pańską, tak jak i ja ją kocham – i to mnie z nim łączy. Kocham i korę drzewną, korę drzew świerkowych, wiewiórki i ten kolor noszę, więc należy mi się leżeć w ziemi” (s. 410).

Pragnęła, aby kiedyś jej „dursztyńskie posiadłości” przejęły siostry zakonne. Nie było łatwo jednak kogokolwiek namówić na przyjazd tutaj. Życie w mieście z pewnością i dla zakonów jest atrakcyjniejsze i bardziej cywilizowane. Zdawała sobie Faryniak z tego sprawę, stąd też jak mogła, tak starała się o ten „znak nieba dla niej”. Silna duchowo trwała w przekonaniu, że Bóg jej nie opuści. „Osoby wybrane miały ekstazy, widzenia nadprzyrodzone, a ja w moim życiu – napisze – spotkałam złe duchy wcielone w eleganckich ludzi o sercach, w których jest piekło”. W tym wyznaniu wybrzmiewa i gorycz i wiara zarazem, że Bóg może wszystko, tylko trzeba Mu w całości oddać siebie. Kochała prawdę, nawet jeśli ta okazywała się czasem srogim biczem na jej spracowane i zmęczone ciało. „Przecież dla prawdy Chrystus umarł i my dla niej cierpieć musimy. Królestwa Bożego na ziemi nie buduje się wygodnie, musi być cierpienie i prawda...” (s. 421). I na innym miejscu dopisze: „Wiara moja umocniona łaską w gimnastyce cierpienia stała się mocą. [...] Pomnożyła się we mnie ufność w Boga, nadzieja odżyła, a świadomość, że prawda zwycięża, pozwoliła nam tutaj na Skałce uwięzionym w ciężkiej pracy przeżywać dalsze sprzeczki, trudności i doświadczenia, które nie opuszczały Skałki” (s. 459).

Modliła się za kapłanów i o nowe powołania. Wiedziała, że święte kapłaństwo jest darem dla świata, który potrzebuje Boga i Jego Ewangelii. Modliła się za siostry zakonne i każdego napotkanego człowieka. Rozumiała aż nadto, jak potrzeba wszystkim Bożego miłosierdzia i łaski.

Swoje szczere zapiski kończy słowami: „Są sprawy, których język ludzki nie określi ani odpowiednio sprawozdania z nich nie zda, bo to działanie i Moc Boża, których rozum nie pojmuje, tylko dusza! Ta nieśmiertelna dusza odczuwa, że Tchnienie Ducha Najświętszego zmieniło się w HOSTIĘ! Pisałam te dzieje w latach 1972, 1973 i 1974 – z przerwami, z wielkim wysiłkiem i trudem. Skończyłam pisać przed Bożym Narodzeniem 1974 r. na Skałce. Przepisała i dopomogła w ogólnej redakcji s. Immaculata, niepokalanka”.

Niezwykła opowieść niezwyklej Kobiety, która może być wzorem również dla współczesnych pokoleń. Dziś Dursztyn dumny jest ze swojej Pani ze Skałki. Ludzie pragną, aby Kościół wyniósł ją do chwały ołtarzy. Same pragnienia jednak nie wystarczą. Potrzeba wspólnej modlitwy i zapału, aby opowiadać o życiu tej ubogiej, zwyczajnej „świętej” na Spiszu, której bliżej było do nieba, niż czasem miejscowym, aby nawiedzić jej progi i zwyczajnie podać pomocną dłoń. Do nieba przecież nie idzie się przez cudowność, tylko przez codzienność. Scenariusz zaś prawdy pisze samo życie pod natchnieniem Ducha Świętego, jeśli się wierzy w Niego całym sercem, jak to czyniła skałeczna Pani. ■



**Z NAUCZANIA
OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA**

Iść do Galilei

Niewiasty w Wielkanoc nie pozostają sparaliżowane przed grobem, ale – jak mówi Ewangelia – „pośpiesznie oddaliły się od grobu z bojaźnią i wielką radością, i pobiegly oznajmić to Jego uczniom” (Mt 28, 6). Zanoszą wieść, która na zawsze zmieni życie i historię: Chrystus zmartwychwstał! A jednocześnie zachowują i przekazują polecenie Pana, Jego zachętę skierowaną do uczniów: aby szli do Galilei, bo tam Go zobaczą. Ale, bracia i siostry, dzisiaj pytamy się, co to znaczy iść do Galilei. Dwie rzeczy: z jednej strony wyjść z ukrycia, aby otworzyć się na misję, uwolnić się od lęku, aby iść ku przyszłości. A z drugiej strony, i to jest bardzo piękne, oznacza powrót do źródeł, ponieważ właśnie w Galilei wszystko się zaczęło. Tam Pan po raz pierwszy spotkał i powołał uczniów... Pascha Pana prowadzi nas z powrotem do naszej pierwotnej łaski, każe nam powrócić do Galilei, gdzie rozpoczęła się nasza historia miłości z Jezusem, gdzie było pierwsze powołanie. Domaga się od nas, abyśmy przeżyli na nowo ten moment, tę sytuację, to doświadczenie, w których spotkaliśmy Pana, doświadczyliśmy Jego miłości i otrzymaliśmy nowe i jasne spojrzenie na nas samych, na rzeczywistość, na tajemnicę życia.

Homilia w Wigilię Paschalną,
8 kwietnia 2023

DUCHOWOŚĆ FRANCISZKAŃSKIEGO ZAKONU ŚWIECKICH

Dzień skupienia Franciszkańskiego Zakonu Świeckich

24 lutego 2024 roku odbył się w klasztorze OO. Bernardynów w Alwerni dzień skupienia FZŚ Regionu krakowskiego. Organizatorem była Rada Regionalna tegoż Zakonu. Licznie zebranych franciszkanów świeckich w sanktuarium Pana Jezusa Cierpiącego i Miłosiernego „Ecce Homo” powitał ojciec asystent Czesław Gniecki OFM. Następnie s. Małgorzata Tomczyk, przełożona regionu krakowskiego FZŚ, przywitała wspólnoty i przedstawiła plan dnia skupienia, życząc owocnego przeżycia wielkopostnego czasu ze św. Franciszkiem stygmatyzowanym, w braterskiej atmosferze.



S. Monika przedstawiła historię Alwerni i klasztoru OO. Bernardynów (OFM) Prowincji Niepokalanego Poczęcia NMP. Alwernia leży na południowym obrzeżu Jury Krakowsko-Częstochowskiej, między rzeką Wisłą i autostradą A4. Fundatorem kościoła i klasztoru był Krzysztof Koryciński, kasztelan Wojnicki, właściciel Poręby Żegoty i kilku innych wsi. Pomysł fundacji zrodził się podczas zwiedzania włoskiej Alwerni, na której Franciszek z Asyżu otrzymał w 1224 roku Stygmaty. W 1616 roku podarował polskim franciszkanom (OO. Bernardynom) zalesioną górę Podskale, na której wybudowano w tymże roku drewniany kościółek pw. Stygmatów św. Franciszka z Asyżu istniejący do 1661 roku. Budowa obecnego barokowego kościoła i klasztoru trwała od 1625 roku do 1660 roku. W latach 1703–1708 dobudowano do kościoła kaplicę dla słynącego cudami i łaskami obrazu Pana Jezusa Ecce Homo. Wizerunek ten posiada długą, ciekawą i owianą legendą historię. Do istniejącej świątyni w latach 1897–1900 dobudowano 50-metrową wieżę na dzwony. Wznoszono pomieszczenia klasztorne i gospodarcze. W latach 1949–1957 dokonano restauracji kościoła, zachowując jego wystrój. Ołtarz główny jest dziełem Macieja Klary z 1734 roku, a w jego centrum znajduje się KRZYŻ z 1624 roku, pochodzący z drewnianego kościółka. W nocy z 6 na 7 marca 2011 roku sanktuarium przeżyło potężny pożar, który strawił doszczętnie dach klasztoru i kościoła. Wraz z akcją gaśniczą zostały uszkodzone wszystkie mury i pomieszczenia. Do dziś trwa odbudowa.

Warto nadmienić, że w przeszłości tutejsze Sanktuarium zaszczytili swą obecnością królowie Polski, m.in. Jan III Sobieski i Stanisław August Poniatowski. Kardynałowie krakowscy: Albin Dunajewski, Jan Puzyna, Adam Stefan Sapieha, Franciszek Macharski, Stanisław Dziwisz. Ponadto w klasztorze przebywali: abp lwowski Józef Bilczewski, abp Eugeniusz Baziak, abp Karol Wojtyła.



Apostołka Bożego Miłosierdzia Siostra Faustyna powiedziała: „»La Verna« jesteś włoską córką narodu polskiego”. W 1934 roku klasztor OO. Bernardynów w Alwerni wpisano do rejestru zabytków.

Druga część spotkania rozpoczęła się Koronką do Miłosierdzia Bożego, którą prowadzili siostry i bracia z Rady Regionu. Następnie uczestniczyliśmy w Adoracji Najświętszego Sakramentu i we Mszy świętej koncelebrewanej, której przewodniczył o. Zdzisław Gogola OFMConv. w asyście miejscowych kapłanów oraz asystenta Regionu Krakowskiego o. Wojciecha Hołuja OFM i gwardiana sanktuarium św. Kazimierza Królewicza w Krakowie przy ul. Reformackiej 4, o. Stanisława Mazgaja OFM. Podczas Eucharystii s. Małgorzata Tomczyk, przełożona regionu, przyjęła profesję Anny, Joanny i Jana z miejscowej wspólnoty. W czasie Mszy św. modliliśmy się o dobre i owocne przeżycie dnia skupienia i za składających przyrzeczenia. Po zakończonej Eucharystii były gratulacje, uściski dla profesów i tradycyjna agapa, przy której odbywały się braterskie rozmowy, tak bardzo potrzebne do wymiany myśli i zadań, jakie są przed Franciszkańskim Zakonem Świeckich.

Na zakończenie o. Zdzisław Gogola wygłosił konferencję pt. „800 lat Stygmatów świętego Franciszka z Asyżu”. Na wstępie podkreślił, że jest to bardzo ważne wydarzenie dla całej rodziny franciszkańskiej i Kościoła katolickiego. We wrześniu bowiem w liturgii obchodzimy święto Stygmatów Biedaczyny z Asyżu. Przedstawił też opis otrzymania Stygmatów świętego Franciszka, a było to na górze LA VERNA we Włoszech. Wiemy, że przed tym niezwykłym mistycznym wydarzeniem, św. Franciszek odprawił czterdziestodniowy post ku czci Matki Bożej Wniebowziętej i św. Michała Archanioła. Modlił się i kontemplował także mękę Chrystusa. Wtedy doświadczył nadprzyrodzonego spotkania z Chrystusem, który ukazał mu się jako Serafin, okryty sześcioma skrzydłami i przybity do Krzyża. Z jego ciała wychodziły promienie, które przeszły stopy, dłonie i bok św. Franciszka, a było to w święto Podwyższenia Krzyża.

Fakt stygmatyzacji św. Franciszka był Jego „bolesną” tajemnicą, które dopiero po śmierci Franciszka mogli je zobaczyć przychodzący oddać mu hołd bracia oraz okoliczna ludność. Szczegółowy opis tego wydarzenia znajdziemy w dziele brata Tomasza z Celano, pierwszego biografa Świętego.

Przeżycie tego dnia w Alwerni było dla wszystkich czasem modlitwy i braterskiego spotkania z Jezusem Ukrzyżowanym i naszym Serafickim Ojcem. Uświadomiliśmy sobie, że nie tylko obecny świat, ale również i my tak bardzo potrzebujemy pobożności i mądrości Świętego Ojca, wsłuchując się uważnie w to, co nam mówi: byśmy byli radosnymi i oddanymi sługami w winnicy

Pana, którzy pośród swoich codziennych trosk, potrafią mimo to rozpalać w ludzkich sercach nadzieję oraz ufność, wypraszając swoją pokorną modlitwą potrzebne im łaski.

Wspólnota FZŚ w Bronowicach Wielkich

UWAGA! Spotkania Wspólnoty Franciszkańskiego Zakonu Świeckich w naszej parafii, odbywają się w każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 15³⁰. Jeśli chcesz dołączyć do nas – serdecznie zapraszamy!



Użyteczne adresy i telefony

- POGOTOWIE RATUNKOWE ☎ 999
- STRAŻ POŻARNA ☎ 998
- POLICJA ☎ 997
- STRAŻ MIEJSKA ☎ 986
- POGOTOWIE WODOCIĄGOWE ☎ 994
- POGOTOWIE CIEPŁOWNICZE ☎ 993
- POGOTOWIE GAZOWE ☎ 992
- POGOTOWIE ELEKTRYCZNE ☎ 991
- WOJ. ZARZĄDZANIE KRYZYSOWE ☎ 987
- PRZYCHODNIA MEDYCZNA –
ul. Tetmajera 2, ☎ 12 638 49 56

APTEKI CAŁODOBOWE W OKOLICY:

- ul. Zielińska 3, ☎ 800 110 110
- ul. Galla 26, ☎ 12 636 73 65

KRUK

FIRMA POGRZEBOWA

KWIACIARNIA

**32-085 MODLNICZKA
UL. KASZTANOWA 14**
(skrzyżowanie Rząska - Brzezie
na trasie Kraków - Zabierzów)

OBSŁUGA KLIENTÓW
PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK **8.00-20.00**
SOBOTA **8.00-16.00**

**OBSŁUGUJEMY POGRZEBY
NA WSZYSTKICH CMENTARZACH
KOMUNALNYCH I PARAFIALNYCH
W KRAKOWIE ORAZ POZA MIASTEM**

INFORMACJA CAŁODOBOWA
tel. 12-637-88-76
tel. 12-285-42-13
PRACOWNIK DYŻURNY

info@kruk90.eu
www.krukpgrzeby.pl
www.kwiaciarniakruk.com.pl

KAMIENIARSTWO

**32-080 ZABIERZÓW
UL. CMENTARNA 22**
(obok cmentarza parafialnego)

GODZINY OTWARCIA
(KWIECIEŃ - PAŹDZIERNIK)
PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK **8.00-17.00**
SOBOTA **8.00-12.00**
(LISTOPAD - MARZEC)
PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK **8.00-15.00**
SOBOTA **NIECZYNNE**

- NAGROBKI, GROBOWCE, PIWNICE
- LITERNICTWO, ZDJĘCIA
- SCHODY, PARAPETY, BLATY
- NIETYPOWE ZAMÓWIENIA

KONTAKT
tel. 12-257-79-59
tel. 693-756-023

kamkruk@op.pl
www.kamieniarstwokruk.pl



Jest nas wielu, ale wciąż
brakuje nam Ciebie...

ODWAGI!
BĄDŹ JAK
ŚWIĘTY
FRANCISZEK!



+48 791 418 037



@franciszkanie.ofm



franciszkanie@gmail.com



@FranciszkanieOFM



www.braciamniejsi.pl



@FrancescaniOFM



**Zabieganie?
Hałas?
Szukasz drogi życiowej?**

Święty Franciszek Cię szuka!

**Franciszkanie zapraszają młodzież
męską na weekendy powołaniowe:**



23 - 25.02 - KRAKÓW BRONOWICE



26 - 28.04 - KRAKÓW BRONOWICE



10 - 12.05 - WARSZAWA MOKOTÓW



07 - 09.06 - DURSZTYN

Zgłoszenia i kontakt:
tel. 791 418 037
franciszkanie@gmail.com



B R O N O W I C E N A S T A R E J I N O W E J F O T O G R A F I I



W naszym cyklu prezentujemy fotografię prezentującą starą salkę katechetyczną, rozebraną w 1993 r.

Zachęcamy Państwa do prezentacji znalezionych w domowych archiwach zdjęć z terenu Bronowic, dawnych, jak i wykonanych współcześnie. Prosimy o ich nadsyłanie, o ile to możliwe, z odpowiednim opisem.

Redakcja

Z GABLOTY PARAFIALNEJ

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIELE:

Msze święte w niedziele: 7.00, 9.00 (dla młodzieży), 10.30 (dla dzieci), 12.00 (suma), 18.00. Msze święte w dni powszednie: 7.00, 18.00

W uroczystości i święta nieobowiązkowe dodatkowa Msza święta o godz. 9.00. Nabożeństwa okresowe: 17.30

Spowiedź podczas każdej Mszy świętej. Odwiedziny chorych – I piątek miesiąca od godz. 8.30

Kancelaria parafialna czynna w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 18.00–19.30

tel. 12 637 55 96, tel. kom. 0662 380 402, e-mail: parafia.bronowice@gmail.com

Facebook: <https://www.facebook.com/parafastygmatowkrakow/>

Konto parafii: Krakowski Bank Spółdzielczy, nr 73 8591 0007 1040 0598 1098 0001

Redakcja biuletynu: o. Eligiusz Dymowski (red. nacz.), o. Wacław Michalczyk, Barbara Mikuszewska-Kamińska, Zofia Rogowska, Marcin Herzog (red. techn.)

Adres do korespondencji: Klasztor OO. Franciszkanów, ul. Ojcowska 1, 31-344 Kraków, tel. 12 637 55 96, 12 626 46 40

Wszystkich sympatyków i chętnych do współpracy przy redagowaniu niniejszego biuletynu zachęcamy do nadsyłania propozycji i ewentualnych materiałów do druku oraz prosimy o kontakt pod adresem mailowym: NieSamymChlebem@ofm.opoka.org.pl

Informujemy, że przesłanie materiałów do publikacji w naszym biuletynie oznacza zgodę na przedstawienie imienia i nazwiska autora, chyba że autor wyraźnie poinformuje o braku takiej zgody.
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i opracowania edytorskiego nadesłanych tekstów

Kuchnia chińska (cz. II)

Różnorodność składników i smaków, wynika w znacznym stopniu ze zróżnicowanych czynników naturalnych. Smaki i upodobania kulinarne kształtowały się również pod wpływem zawirowań historycznych, zmian granic tego rozległego terytorium, adaptowania kulinarnych zwyczajów mieszkańców regionów podbitych. Duże znaczenie miał też Jedwabny Szlak łączący Chiny z Bliskim Wschodem i Europą. Kupcy praktykowali swoje tradycje kulinarne, które pozwoliły przenikać do chińskiej rzeczywistości.

W Chinach je się wszystko, co można zjeść. Chińczycy nie lubią marnować składników; wykorzystują nawet to, co w Europie uchodzi za niejadalne lub budzące obrzydzenie.

Chińczycy jedzą wiele potraw z makaronem i ryżem, przyrządzane na różne sposoby mięsa, warzywa i owoce morza. Używają też liści drzew, lotosu, jedzą żółwie i robaki, węże, pajaki i szczury. Niemal nie spożywa się produktów nabiałowych, ponieważ Azjaci mają niską tolerancję laktozy. Chińczycy bardzo lubią mięso i przyrządzają je na wiele sposobów. Ważną grupą produktów są warzywa.

Zupa podawana jest na samym końcu, a desery jada się rzadko. Dania główne, serwowane po przystawkach, to zwykle różne rodzaje mięs i warzyw.

Najpopularniejsze potrawy chińskie to:

- ▷ pierożki: wonton (z wieprzowiną, ostrygami, krewetkami), jiaozi (z mięsem i kapustą pekińską) guo tie (z wieprzowiną, krewetkami i ze szczypiorkiem),
- ▷ sajgonki,
- ▷ mięso z warzywami stir fry (technika polegająca na krótkim smażeniu w wysokiej temperaturze),
- ▷ stuletnie jaja (fermentowane jaja kacze) – zakonserwowane i przechowywane od kilku tygodni do kilku miesięcy jajka na twardo. Proces rozpoczyna się od włożenia jajek do blaszanego naczynia wypełnionego roztworem z gliny, niegaszonego wapna, soli, herbaty, łusek ryżowych i wody. Pojemnik z jajami jest szczelnie zamykany i odstawiany na okres około stu dni. W tym czasie dochodzi w nim do procesu gaszenia wapna, podczas którego jajka nagrzewają się, a następnie stygną. Twarda skorupa, oblepiająca jajko, zabezpiecza je przed zepsuciem. Białko robi się brązowe lub czarne

i nabiera galaretowatej konsystencji, żółtko zmienia barwę na brązowozieloną. Tak przygotowane jajka podaje się jako zimną zakąskę z sosem sojowym, octem winnym lub imbirem. Nazwa wywodzi się stąd, że koneserzy przechowują je często po kilka, kilkanaście, a nawet więcej lat, uznając, że im starsze, tym lepsze.

Jajka używane są też w chińskiej medycynie. Wtedy ich przygotowanie trwa krócej, a wrzuca się je do słonej wody wymieszanej z gliną i sadzą.

- ▷ placki Jian Bing – ciasto wylewane jest na patelnię, następnie rozprowadzane szpatułką, aby uzyskać cienutki naleśnik. Po krótkim podsmażeniu na ciasto wbija się całe jajko i rozprowadza równomiernie po powierzchni, aby po chwili przerzucić całość na drugą stronę. Czas na zielone dodatki – pietruszkę, pikle, kolendrę. Czasami dodawana jest kapusta lub fasolka. Na samym końcu dodawane są kawałki chrupiącego ciasta *wonton* usmażonego wcześniej na głębokim tłuszczu. Naleśnik jest następnie zawijany i łamany na dwie części, aby łatwiej można było go zjeść.

- ▷ kurczak po chińsku,
- ▷ kaczka po pekińsku.
- ▷ Bao zi – kluski z cebulą

Do posiłku najpierw zasiadają osoby starsze, później młodsze. Młodzi mogą rozpocząć jedzenie dopiero w momencie, gdy po pałeczki sięgną starsi. Pałeczkami nie wolno bębnić, machać ani wskazywać nimi na towarzyszy biesiady – jest to traktowane jako dowód złych manier. Pałeczkami nie wolno także „grzebać” w daniu – takie zachowanie Chińczycy określają jako „grzebanie w grobie” i jest ono również bardzo źle widziane. Podczas przerwy w posiłku lub po skończonym posiłku pałeczki odkłada się na specjalne podkładki. Pozostawienie ich w misce, co gorsza wbitych pionowo w resztki ryżu, kojarzy się Chińczykom z... rytuałem pogrzebowym. I wreszcie ostatnia zasada – podczas posiłku, choć używamy tylko jednej ręki, obie dłonie powinny znajdować się na blacie. Jeśli jemy pałeczkami, służą nam przez cały posiłek, w przerwach między kolejnymi daniami odkładamy je na małą podkładkę, stojącą obok nakrycia.

Agnieszka Zięba

Radca Prawny odpowiada

Kto może przystąpić do programu International Compliance Assurance Program (ICAP)?

Postępująca globalizacja gospodarcza implikuje potrzebę rozwiązania problemów, wynikających z opodatkowania międzynarodowych grup przedsiębiorstw. Walka z agresywnym planowaniem podatkowym wymaga poszukiwania rozwiązań polegających na wielostronnej i przede wszystkim skoordynowanej współpracy pomiędzy administracjami podatkowymi oraz międzynarodowymi grupami przedsiębiorstw. Wydawać by się mogło, iż w prawie podatkowym nie ma miejsca na porozumienia. Z kolei w filozofii, teorii oraz socjologii prawa od dawna podnoszone są argumenty, dotyczące korzyści wynikających z dialogu jako metody determinowania stosunków prawnych¹. W ten sposób narodziła się koncepcja „relacji kooperacyjnej” (*enhanced relationship*), przemianowanej obecnie przez samą OECD na model „kooperacyjnej zgodności” (*co-operative compliance*). Podejście to znalazło odzwierciedlenie w Działaniu 13. Planu OECD/G20 BEPS, który stał się podstawą programów, zapewniających poczucie większej pewności prawnej, międzynarodowym przedsiębiorstwom. Jednym z kluczowych czynników, które implikują chęć realizacji powinności podatkowych jest budowanie zaufania podatników do organów administracji podatkowej². Zaufanie to może być budowane w oparciu o programy takie jak Międzynarodowy Program Zapewnienia Zgodności (ICAP)³. Program ten dąży do osiągnięcia wskazanych celów poprzez dobrowolną współpracę między administracjami podatkowymi oraz międzynarodowymi grupami przedsiębiorstw. Wskazać należy, iż jest on oparty na filozofii *co-operative compliance*, której podstawą jest „przejrzystość w zamian za pewność prawa”⁴.

Po odbyciu dwóch pilotażowych edycji w latach 2018 oraz 2019 r. Międzynarodowy Program Zapewnienia Zgodności (ICAP) stał się w 2021 r. stałym, dobrowolnym programem oceny ryzyka podatkowego dla międzynarodowych grup przedsiębiorstw⁵. W roku 2021 został opublikowany podręcznik, zawierający szczegółowe informacje na temat programu ICAP oraz informacje zwrotne od uczestników dwóch pilotażowych wersji programu, które odbyły się w latach 2018 oraz 2019. Polska również dołączyła do tego programu. Na dzień 24 sierpnia 2023 roku do Międzynarodowego Programu Zapewnienia Zgodności (ICAP) zostało w naszym kraju zgłoszonych 9 spółek z siedzibą w Polsce, będących częścią trzech grup międzynarodowych⁶.

Kwestia przystąpienia do programu ICAP jest rozpatrywana indywidualnie w każdym przypadku. Wnioski dotyczące uczestnictwa w programie są składane dwa razy w roku, w terminach: do końca marca oraz do końca września. Wniosek powinien zostać złożony do organu administracji podatkowej właściwego dla siedziby jednostki dominującej w grupie. OECD wskazało siedem istotnych czynników⁷, które grupa międzynarodowa powinna wziąć pod uwagę, jeżeli rozważa przystąpienie do programu. Przede wszystkim należy sprawdzić czy jednostka dominująca w grupie jest rezydentem podatkowym jurysdykcji, będącej członkiem FTA (*Forum on Tax Administration*), uczestniczącej w programie. Forum liczy obecnie ponad 50 członków, ale nie wszystkie podmioty

Relationship to Co-operative Compliance”, OECD 2013) s. 28, dostępny: <https://www.oecd.org/publications/co-operative-compliance-a-framework-9789264200852-en.htm>

⁵ OECD (2021), *International Compliance Assurance Programme – Handbook for tax administrations and MNE groups*, OECD, Paris. <https://www.oecd.org/tax/forum-on-tax-administration/publications-and-products/international-compliance-assurance-programme-handbook-for-tax-administrations-and-mne-groups.htm>.

⁶ Informacje uzyskane w trybie ustawy z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (Dz.U. z 2022 r. poz. 902), znak sprawy: BMI1.0123.2202.2023.

⁷ <https://www.oecd.org/tax/forum-on-tax-administration/publications-and-products/international-compliance-assurance-programme-frequently-asked-questions.pdf>

¹ A. Nita, *Porozumienia w prawie podatkowym. Horyzontalne metody determinacji powinności podatkowej*, Wolters Kluwer, Warszawa 2014, s. 13.

² B. Błaszczak, *International Compliance Assurance Programme jako przykład dialogu między podatnikami a administracją podatkową*, [w:] *Doradztwo Podatkowe – Biuletyn Instytutu Studiów Podatkowych* Nr 3/2023, s. 25.

³ <https://www.oecd.org/tax/beps/beps-actions/action13/>

⁴ „Co-operative Compliance: A Framework From Enhanced

uczestniczą w ICAP. Należy wziąć pod uwagę zasięg grupy przedsiębiorstw, jak również wielkość oraz istotność transakcji wykonywanych na obszarze jurysdykcji objętych programem. Fundamentalną kwestią jest również, czy grupa podlega wymogowi składania sprawozdań Country-by-Country w jurysdykcji jednostki dominującej oraz czy są dostępne takie sprawozdania dotyczące lat obrotowych począwszy od 1 stycznia 2016 r. i lat późniejszych. Jeżeli grupa uczestniczyła wcześniej w ICAP, należy wziąć pod uwagę wartość dokonanej uprzednio oceny ryzyka. Do rozważania pozostaje kwestia czy grupa międzynarodowa posiada jasno udokumentowaną strategię podatkową oraz skuteczne ramy kontroli podatkowej (*Tax Control Framework*), obejmujące ryzyko na poziomie globalnym. W końcu, należy również odpowiedzieć na pytanie czy grupa jest skłonna zaangażować się we współpracę, w szczególności poprzez uczestnictwo w otwartych dyskusjach z administracjami podatkowymi, terminowe dostarczanie dokumentacji oraz informacji, jak również bycie otwartym w odniesieniu do obszarów niepewności i zajmowanego stanowiska w tych obszarach oraz aktywne działanie na rzecz pojawiających się problemów.

Jeżeli chodzi o zakres głównego pakietu dokumentacji do oceny ryzyka ICAP (*the main documentation package*) to zostanie on wskazany przez wiodącą administrację podatkową dopiero na koniec etapu selekcji. Dostarczenie wskazanej dokumentacji oznacza początek kolejnego etapu, tj. etapu oceny ryzyka⁸. Z kolei dokumentacja uzupełniająca (*supplementary documentation*) oznacza wszelkie dodatkowe dokumenty wymagane przez administracje podatkowe do oceny ryzyka, które nie znajdują się w pakiecie dokumentacji związanej z selekcją (*the selection documentation package*) oraz głównym pakiecie dokumentacji (*the main documentation package*). Konkludując, uczestnictwo międzynarodowych grup spółek

w programie wiąże się z ujawnieniem dużej ilości wrażliwych informacji o charakterze podatkowym, takich chociażby jak łańcuch wartości dodanej z wyjaśnieniami⁹ czy strategia podatkowa grupy¹⁰. Należy zwrócić uwagę na wiążące się z tym zagrożenia dla podatników, w przypadku nieuzyskania przez nich ochrony na podstawie ICAP od ryzyka podatkowego. W takiej sytuacji istnieje zagrożenie, że uczestniczące w programie administracje podatkowe wykorzystają te otrzymane informacje do innych celów, niż pierwotnie zakładano, w szczególności celów o charakterze czysto sprawozdawczym.

Reasumując, niewątpliwie należy pozytywnie ocenić przystąpienie Polski do Programu ICAP. Tego typu programy w swoim założeniu mogą zwiększać pewność prawa oraz zaufanie do organów państwa. Biorąc pod uwagę sukces, który program odniósł w dwóch pierwszych pilotażowych edycjach oraz pozytywnej ocenie podmiotów w nim uczestniczących można się spodziewać, iż tego typu inicjatywy będą się rozwijać w przyszłości. Oczywiście program musi zostać udoskonalony, aby sprostać wskazanym wyzwaniom i zapewnić większe korzyści obu zaangażowanym stronom.

Aleksandra Jiménez

Radca Prawny

+48 794-177-368

www.prawnikkraow.com

⁸ OECD (2021), International Compliance Assurance Programme – Handbook for tax administrations and MNE groups, OECD, Paris, s. 36, pkt 90.

⁹ OECD (2021), International Compliance Assurance Programme – Handbook for tax administrations and MNE groups, OECD, Paris, s. 38, pkt 90.

¹⁰ OECD (2021), International Compliance Assurance Programme – Handbook for tax administrations and MNE groups, OECD, Paris, s. 38, pkt 90.

KALENDARZ DUSZPASTERSKI

MARZEC – KWIECIEŃ – MAJ – CZERWIEC 2024

- 24.03. Niedziela Palmowa Męki Pańskiej – rozpoczęcie Wielkiego Tygodnia. O godz. 19⁰⁰ – parafialna Droga Krzyżowa ulicami osiedla.
- 28.03. Rozpoczęcie Świętego Triduum Paschalnego (Wielki Czwartek, Wielki Piątek, Wielka Sobota)
- 31.03. Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego (przejście na czas letni)
- 1.04. Poniedziałek w Oktawie Wielkanocy
- 2.04. 19. rocznica śmierci św. Jana Pawła II
- 5.04. Pierwszy Piątek Miesiąca – odwiedziny chorych w parafii od godziny 8⁰⁰
- 7.04. II Niedziela Wielkanocna – Uroczystość Miłosierdzia Bożego. Międzynarodowe Święto Caritas
- 8.04. Uroczystość Zwiastowania Pańskiego. O godz. 9⁰⁰ – dodatkowa Msza św. Dzień Świętości Życia oraz Dzień Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego
- 13.04. Światowy Dzień Pamięci Ofiar Katynia
- 14.04. III Niedziela Wielkanocna – Narodowy Dzień Czytania Pisma Świętego i rozpoczęcie Tygodnia Biblijnego
- 16.04. Rozpoczęcie nowenny przed uroczystością św. Antoniego z Padwy
- 18.04. O godz. 18⁰⁰ – uroczysta Msza św. pod przewodnictwem bpa Janusza Mastalskiego, połączona z udzieleniem młodzieży sakramentu bierzmowania
- 21.04. IV Niedziela Wielkanocna – Niedziela Dobrego Pasterza – Światowy Dzień Modlitw o Powołania do służby w Kościele
- 23.04. Uroczystość św. Wojciecha, biskupa i męczennika, głównego patrona Polski
- 25.04. Święto św. Marka, Ewangelisty
- 27.04. Narodowy Dzień Pokuty za grzechy przeciwko życiu człowieka
- 29.04. Święto św. Katarzyny ze Sieny, dziewicy i doktora Kościoła, patronki Europy. Dzień Pamięci Męczeństwa Duchowieństwa Polskiego
- 1.05. Wspomnienie św. Józefa Rzemieślnika – Dzień modlitw w intencji bezrobotnych. O godz. 17³⁰ – rozpoczęcie nabożeństw majowych
- 2.05. Pierwszy Czwartek Miesiąca – odwiedziny chorych w parafii od godziny 8⁰⁰
Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej
- 3.05. Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, głównej Patronki naszej Ojczyzny. Święto Konstytucji 3 Maja. Pierwsza Komunia Święta – godz. 10³⁰
- 4.05. W Krakowie święto św. Floriana, męczennika, patrona strażaków
- 6.05. Święto św. Apostołów Filipa i Jakuba
- 8.05. Uroczystość św. Stanisława, głównego patrona Polski i archidiecezji krakowskiej
- 10.05. Pierwszy Dzień Nowenny do Ducha Świętego
- 12.05. Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego
- 13.05. Po Mszy św. wieczornej rozpoczęcie nabożeństw fatimskich z procesją figury Matki Bożej Fatimskiej wokół kościoła
- 14.05. Święto św. Macieja, Apostoła
- 15.05. Wspomnienie św. Małgorzaty z Kortony – odpust zupełny dla braci i sióstr Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Międzynarodowy Dzień Rodzin
- 16.05. Święto św. Andrzeja Boboli, kapłana i męczennika, współpatrona Polski
- 17.05. Wspomnienie św. Paschalisa Baylona, zakonnika, Patrona Kongresów Eucharystycznych
- 18.05. Wspomnienie św. Feliksa z Cantalice. W prowincji Matki Bożej Anielskiej – 82. rocznica męczeńskiej śmierci bł. Marcina Oprządka (Dachau, 1942)
- 19.05. Niedziela Zesłania Ducha Świętego
- 20.05. Święto NMP, Matki Kościoła
- 23.05. Święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana. Międzynarodowy Dzień Dziecka.
- 24.05. Święto NMP, Wspomożycielki Wiernych
- 26.05. Uroczystość Trójcy Przenajświętszej. Dzień Matki
- 28.05. 43. rocznica śmierci błogosławionego Kardynała Stefana Wyszyńskiego
- 30.05. Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa – Boże Ciałko. O godz. 16⁰⁰ – uroczyste Nieszpory, a po nich procesja eucharystyczna do czterech ołtarzy
- 31.05. Święto Nawiedzenia NMP. Zakończenie nabożeństw majowych
- 1.06. Wspomnienie św. Justyna, męczennika. O godz. 17³⁰ – rozpoczęcie nabożeństw czerwcowych
- 2.06. 9 niedziela zwykła – Święto Dziękczynienia
- 6.06. Zakończenie Oktawy Bożego Ciała oraz błogosławieństwo wianków i ziół
- 7.06. Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Światowy Dzień Modlitw o uświęcenie kapłanów. I Piątek Miesiąca – odwiedziny chorych w parafii od godziny 8⁰⁰
- 8.06. Wspomnienie Niepokalanego Serca NMP
- 11.06. Ostatni dzień Nowenny przed uroczystością św. Antoniego z Padwy
- 12.06. W Prowincji Matki Bożej Anielskiej (OFM) – wspomnienie bł. męczenników: Narcyza Turchana, Krystyna Gondka, kapłanów, oraz Marcina Oprządka i Brunona Zemboła, zakonników
- 13.06. W kościołach franciszkańskich pod wezwaniem św. Antoniego z Padwy – uroczystość odpustowa ku czci Świętego. Na wszystkich mszach poświęcenie lilii. O godz. 17⁰⁰ – błogosławieństwo dzieci
- 14.06. Wspomnienie bł. Michała Kozala, biskupa i męczennika
- 15.06. Wspomnienie bł. Jolanty, zakonniczki.
- 17.06. Wspomnienie św. Brata Alberta Chmielowskiego
- 23.06. Dzień Ojca
- 24.06. Uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzcziciela
- 26.06. Międzynarodowy Dzień Zapobiegania Narkomanii
- 29.06. Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła. 169. rocznica urodzin Czcigodnego Sługi Bożego Brata Alojzego Kosiby OFM
- 30.06. Zakończenie nabożeństw czerwcowych – godz. 17³⁰